Ner 138. Kraków 20 Czerwca — Wtorek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr.15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank.108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu i w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollen*** - i pp. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“

od 1-go lipca 1865.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.** — złr. **5.** — złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.— złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 19 czerwca.

Ogólne położenie polityczne wyjaśniać się nieco zaczyna, i grupy interesów już wyraźniej występują z mglistego tła niepewności, w jakie popadła Europa od półtora roku. Wprawdzie jeszcze nie narysowane stanowisko każdego z mocarstw, ale już widać dążność zbliżenia ku sobie tożsamych lub pokrewnych interesów i uwolnienia się od nacisku przeciwnych i wstrętnych. Naturalne uczucie potrzeby wzmocnienia sił wewnątrz i zewnątrz objawia się już symptomatami, które naprowadzają myśl nowych związków między państwami.

Najpotężniejszym z tych symptomatów jest dążność pojednania się Rzymu z rządem włoskim. Jakkolwiek napotyka ona jeszcze na trudności tak z natury sporu wypływające, jakoteż sprowadzane przeszkodami umyślnie stawianemi i osobistemi niechętnemi wpływami; wszelako gdy pierwsze już lody przełamane, a inicyatywa wyszła od Ojca śgo opiera się na dwóch silnych pobudkach, jakiemi są dobro Kościoła i usamowolnienie Stolicy Apostolskiej z pod nacisku zarówno bonapartyzmu, jak legitymizmu, zatem wcześniej czy później pojednanie to musi przyjść do skutku. Rząd włoski również uwolniłby się przez to pojednanie od przewagi zbyt naciskającej sąsiada swego i rozbroiłby u siebie jedne stronnictwa, a wobec drugich stanąłby silniej. Obustronna więc potrzeba zgody jest zadatkiem sojuszu, który stworzy nowe dla Włoch stanowisko w Europie.

Drugim symptomatem europejskim zmiany położenia jest spełznienie na niczem usiłowań zbliżenia ku sobie dwóch sprzecznych sobie potęg, które mogły się tylko spotkać w jednej wspólnej myśli potwornej podzielenia się panowaniem świata, myśli już nie tegoczesnej, wymarzonej w głowach tych, co tylko siły materyalne biorą pod kredkę, obliczając potęgę państw i środki spełnienia dziejowych wypadków. Zamiar związania się przyjaźnią Francyi i Rosyi, który przez czas jakiś trapił i trwożył Europę, był wszakże tak nieszczerym, że poznać łatwo było można, iż obaj odwieczni wrogowie nie mając już sposobu spotkania się z sobą, aby stanowczą walką rozstrzygnąć o losie świata, na to tylko chcieli się zbliżyć ku sobie po przyjacielsku, by tem snadniéj zmierzyć się z sobą i zmódz się. W ich olbrzymim uścisku byłaby naprzód zgniecioną Europa, aby potem nie stać już na przeszkodzie zapasom ich, które byłyby walką między cywilizacyą Zachodu a barbarzyństwem Północy. Spełznął ten zamiar na niczem, bo obaj przeciwnicy przejrzeli się na wylot, zanim się jeszcze ku sobie zbliżyli.

Już dziś dostrzegać się natomiast daje pewien zwrot do odnowienia między Francyą a Anglią zażyłości, a uczucie potrzeby przymierza obu państw zachodnich zarówno tu i tam się objawia. Wojny duńsko-niemiecka i amerykańska wykazały potrzebę tego związku, choćby tylko w charakterze odpornego przymierza. Anglia bez wsparcia jednego z silniejszych państw stałego lądu narażoną jest na utratę wszelkiego znaczenia w Europie i skazaną do czynienia ustępstw z wpływu swego zamorskiego, który jest podstawą jej handlu i bogactwa. Dyplomacya jej straciła tak dalece na powadze, że kiedy przed niewielu laty każdy jej ajent, każdy nawet jej poddany czuł się bezpiecznym choćby w najdalszym zakątku świata, dziś konsul angielski czeka nadaremnie na okręcie angielskim z wykupnem za Anglika uprowadzonego przez rozbójników włoskich i o wykupno to układa się z nimi.

Przymierze austryacko-pruskie podobnem było do spółki dwóch współzawodników, którzy nie mogąc się nawzajem wysadzić, połączyli się z sobą, aby się obustronnie bliżej pilnować i kontrolować. Taki związek nie zdwaja sił żadnego z obu spólników; dla tego Prusy mają w Rosyi poplecznika, a Austrya musi szukać zrównoważenia prusko-rosyjskiego przymierza w oparciu się na przeciwległej stronie. Przymierzowi Austryi z Francyą stała dotąd na zawadzie kwestya włoska. Pojednanie się Papieża z Wiktorem Emanuelem zmieniłoby stosunek Francyi do Włoch i ułatwiło związek Francyi z Austryą.

Wczoraj upłynęło właśnie 50 lat od bitwy pod Waterloo, która zmieniła wówczas postać świata. I cóż zostało w Europie z następstw tej bitwy? Oto tylko wzrost Rosyi i Prus. Gdzie zresztą ślady zwycięztw Wellingtona? co się stało z Holandyą, która tak wielki udział wzięła w upadku Napoleona I? Hiszpania dziś słabsza aniżeli gdy wojska Palafoxa uległy zwycięzcom; Austrya straciła na nowo odzyskaną przewagę we Włoszech; a na tronie, z którego wykluczono ród Napoleoński, siedzi znów Napoleon. Rosya zaś rozpostarła panowanie swoje nad Wisłą, zagraża Turcyi przez Azyę mniejszą, rozsiedliła się w zdobytych na Persyi krajach, do Indyj angielskich dopiera i wydarła Chinom bogate posiadłości nad Amurem, a Prusy dotarły do Renu, zwiększyły się nad Wartą, przepołowiły Saksonię i wespół z Rosyą, bo z pomocą jej oldenburskiego wasala, przywłaszczyć sobie usiłują połowę krajów, srodze już przed półwiekiem za przyjaźń z Francyą ukaranej Danii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 17 czerwca.

(z) O obawie nieurodzaju na ten rok, o niedostatku i nędzy między ludnością wiejską szerzącą się w roku bieżącym, bardziej niżeli zwykle bywa na przednowku, ze wszystkich okolic liczne dochodzą wiadomości. A co najsmutniejsza, coraz więcej słychać o licznych wywłaszczeniach włościan z gruntów przez wierzycieli, najczęściej lichwiarzy, w skutek egzekucyj wekslowych. Włościanie niepojmujący całej surowości egzekucyi, wypływającej z mocy przyjętych do wypłaty weksłów, a przyciśnieni potrzebą dają się częstokroć uwikłać przebiegłym lichwiarzom, czychającym na ich mienie i tracą je tym sposobem. Coraz liczniej powtarzające się pododobne zdarzenia, grożące bardzo złemi skutkami, bo mnożeniem się coraz większem ubóstwa i proletaryatu włościańskiego, powinny jak najrychlej zwrócić uwagę prawodawstwa. Prawo wekslowe jest przeznaczone właściwie dla sfery handlowej, stosunki handlowe miało jedynie na względzie, i ich też wymaganiom odpowiada. Przeniesienie działalności jego z całą surowością następstw po za tę sferę, jest samowolnem rozszerzeniem jego doniosłości, jest właściwie bezprawiem, któremu prawodawstwo zapobiedz winno i takowe powściągnąć.

Pożary powiększyły liczbę klęsk tegorocznych w znacznym stopniu. Jest to chlubą naszej Rady miejskiej, że pomimo niepomyślnego stanu budżetu miejskiego nietylko nie usuwa się nigdy, gdzie chodzi o poparcie szlachetnego celu lub o zapomogę nieszczęściu, ale owszem zawsze z chętną spieszy pomocą. Zwyczajnie co roku z nadwyżki otrzymanej z dochodów niestałych część pewną przeznacza Rada miejska na cele dobroczynne. Tak stało się i w tym roku, a los który dotknął mieszkańców miast pogorzałych nastręczył ku temu pole. Nadwyżka z dochodów niestałych okazała się w tym roku znaczną, bo wynosiła przeszło 73,000 złr. czystego zysku. Z tego więc przeznaczyła Rada miejska dla pogorzelców Radomyśla, Horodenki, Bełza po 500 złr., a dla pogorzelców Cieszanowa 300 złr.

Wiedeń 17 czerwca.

§. Dzienniki niepodległe wszystkie bez różnicy podnoszą klęskę zadaną wczoraj ministerstwu w Izbie poselskiej. Podnoszą i zapisują ją bardzo skwapliwie i nie ukrywają swojej radości z tego wypadku. Pokazuje się, że ministeryum straciło zaufanie także i po za Izbą. Klęska ta nie byłaby tak dotkliwą, gdyby nie mieściła w sobie zarazem wotum nieufności. Zbyt często bowiem wydarzają się kwestye, do których rząd nie przywięzuje tego znaczenia, lecz wtedy z góry oświadcza, że nie robi z niej kwestyi gabinetowej, ani kwestyi ufności. Lecz wczoraj inaczej się stało. Minister Schmerling w mowie swojej domagał się ufności, przyrzekał przeto, że rząd nie nadużyje nigdy władzy, jaką mu § 13 konstytucyi nadaje i przypomniał, że w rządach parlamentarnych chwilowe starcia są rzeczą zwyczajną, lecz że porozumienie każdej chwili nastąpić może; utrzymywał także, że Izba nie ma powodu do nieufności, jaką okazuje. Przemawiając w ten sposób, kto wie czy nie łudził się nadzieją, że wnioski wydziału nie znajdą w Izbie dostatecznej większości, i dla tego, jak się zdaje, połączył z tą sprawą zarazem kwestyę zaufania. Lecz Izba przyjęła wnioski wydziału ogromną większością, rząd uzyskał zaledwie 48 głosów, a w ich liczbie mieści się już pięć głosów samych ministrów, którzy będąc posłami, głosują w Izbie. Co zą ogromny zwrot od ostatniej kadencyi. Wówczas, ile razy chodziło o wotum nieufności, opozycya, wytężywszy wszystkie swoje siły, nie mogła się zdobyć na więcej jak na 59 głosów, obecnie zaś rząd ma zaledwie 40 przyjaciół, a i ten mały zastęp składa się w połowie z samych urzędników. — W zwyczajnych okolicznościach wypadek ten nie miałby znaczenia, ani skutków praktycznych, bo Izba wyższa w uległości swojej dla rządu mogłaby odrzucić uchwały Izby niższej i powetować klęskę zadaną rządowi. Tem też pocieszają się zwolennicy rządu. Sądzę jednak, że tą razą sprawa nie pójdzie tak łatwo. Izba niższą jest bowiem w tej chwili panią sytuacyi. Minister finansów potrzebuje pieniędzy. Nadchodzi lipiec, i na zapłacenie kuponów lipcowych długu państwa potrzeba blisko 20 milionów, a kasy skarbu podług zeznania ministra puste. Co do kuponów lipcowych, nie wątpię, że Izba wybawi ministra na czas z kłopotu, lecz na tem nie koniec, bo suma żądanego kredytu wynosi 117 milionów, a rząd jest przekonany, że bez zezwolenia Izby nigdzie go nie znajdzie.

Czy w takim składzie rzeczy byłoby rzeczą roztropną użyć Izby panów do walki z Izbą niższą? Jestem pewny, że Izba niższa, dostarczywszy rządowi na czas 20 milionów na zapłacenie kuponów lipcowych, czekać będzie z resztą żądanego kredytu tak długo, aż Izba panów załatwi budżet na rok 1865 i 1866, a nadto i kwestyę § 13go konstytucyi, a od tego, jak rząd postąpi w Izbie panów zależeć będzie dalsze wotum Izby niższej w sprawie finansowej. Izba ta bowiem nie tylko, że posiada w tej chwili siłę, ale co większa, posiada świadomość swej siły, i czuje, że jest panią sytuacyi; domaga się przeto rękojmi poszanowania swych uchwał. Rękojmie te upatrywano pierwotnie w zmianie ministerstwa, i stąd powstała myśl adresu do Cesarza. Dziś i ta rękojmia wydaje się niewystarczającą, mogłaby bowiem nastąpić zmiana osób, a nie systemu, zwłaszcza że w Austryi nie ma dotąd partyj politycznych z wiadomemi programami; nie wiadomo przeto, jakim torem poszliby nowi ministrowie— Izbie zaś idzie o radykalną zmianę panującego systemu. Wielka więc panuje konsternacya w obozie ministeryalnym, i stąd pochodzi tak liczna dezercya do opozycyi.

Wiedeń 18 czerwca.

(s. k.) Zwykli wasi korespondenci zdają wam codziennie sprawę z bieżących wypadków. Ograniczę się więc na przesłaniu wam wrażenia, jakie obecnie tutejsze położenie na mnie zrobiło. Zdaniem tych wszystkich, z którymi miałem sposobność mówić, chwila obecna jest krytyczną; są nawet tacy, co twierdzą, iż przypomina ona czasy największych przesileń. Być może, iż w tem ocenieniu położenia jest trochę przesady, ale to pewna i wszyscy na to się zgadzają, iż jest to kryzys. Charakterystycznem jest jednak, iż nikt nie umie dokładnie oznaczyć prawdziwych powodów, a szczególniej głównych czynników teraźniejszego przesilenia, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że sprawa węgierska góruje nad wszelkiemi innemi.

Tajemnica, która dotychczas otacza sfery rządowe, może jednak najwięcej przyczynia się do zachmurzenia tutejszego horyzontu politycznego. Widoczną zaś przyczyną ciężkości atmosfery politycznej jest ostatnie przedstawienie ministra finansów. Nikt się tu nie spodziewał takiego ugrupowania cyfer; pokazuje się, iż łudzono się nadzieją mniejszego niedoboru, rozczarowanie tem przykrzejsze, i dziś to właśnie może więcej niż rzeczywisty stan finansów przyczynia się do zaciemnienia horyzontu.

Przeciwważyćby temu powinna tak świetnie i pomyślnie odbyta podróż Naj. Pana po Węgrzech zwiastująca rozwiązanie najtrudniejszej i najważniejszej sprawy wewnętrznej cesarstwa. Sprawę tę jednak otaczają także najgrubsze ciemności. W jaki sposób poczętą została myśl podróży? w jakim stosunku zostaje ona do tutejszych sfer ministeryalnych? nikt nie umie dokładnie oznaczyć. Ztąd niemała trudność w wyprowadzeniu wniosków na przyszłość. Jedna tylko rzecz nie ulega wątpliwości, że sejm węgierski najdalej w październiku zwołanym zostanie. Jaki zaś wpływ wywrze na tutejsze stosunki ten nowy obrót nadany kwestyi węgierskiej, niepodobna odgadnąć, bo niepodobna jeszcze wiedzieć, czy podróż cesarska odbyła się z natchnienia dzisiejszego ministeryum czyli też przedsięwziętą została jako próba, o ile stosunki monarchii dadzą się urządzić poza ludźmi i bez ludzi przedwodniczących dzisiejszemu ministeryum. Dla tego to, aczkolwiek wszyscy tu mówią o kryzys, nie nazywają jej ministeryalną.

Aby wam pokazać, jak pod tym względem zdania są podzielone, powiem, iż kiedy jedna osoba zapewniała mnie, że ministeryum jest silniejsze, niż kiedykolwiek inne przywitały mnie wiadomością, iż upadek p. Schmerlinga jest rzeczą pewną, że zastąpi go hr. Belcredi dzisiejszy namiestnik Czech, który wedle tej wersyi czeka w Wiedniu. Dr Herbst zaś ma zająć miejsce ministra Heina, a hr. Mensdorff i bar. Meczery zatrzymaliby swoje teki. Wyjazd Naj. Pana do Ischel ma być w związku z tą zmianą, a raczej jej zwiastunem. Dodać jednak powinienem, iż owa wiadomość, którą mi dano za pewną, pochodzi ze sfer niezupełnie sprzyjających ministrowi stanu, że tem samem jest może przedwczesna. Jednak nie ulega wątpliwości, że ostatnia uchwała Izby objaśniająca brzmienie §. 13 konstytucyi a zapadła pomimo woli ministeryum większością $^2/_3$ głosów, znacznie także osłabia stanowisko ministra stanu. Zauważano, iż mniej szczęśliwie przemawiał w tej okoliczności niż zwykle p. Schmerling i jakby pod wpływem smutnych przeczuć.

Co się tyczy kwestyi węgierskiej, która niezaprzeczenie stokroć większą ma doniosłość niż uchwały Izby, to sfery ministeryalne okazują wielkie zadowolenie z nowego w niej kroku, tem większe, iż jak wielu twierdzi, jest ono więcej pokaźnem niż prawdziwem. Zbliżenie się osobiste N. Pana do Węgrów, zwołanie sejmu węgierskiego zdaje się zapowiadać zwrot w kierunku nieco innym, niż ten, którym szło dotąd dzisiejsze ministeryum, w każdym zaś razie jest dowodem, iż przekonano się, że dłużej „czekać nie można.“ Wszystko to naprowadza na wniosek: iż dzisiejsze ministeryum raczej obawiaćby się powinno aniżeli z upragnieniem oczekiwać rzeczywistych praktycznych skutków z nowego obrotu kwestyi węgierskiej; iż ten nowy obrót o tyle tylko mógłby mu być miłym i pożytecznym, o ileby pozostał jałowym. Gdyby bowiem miał doprowadzić do rzeczywistych skutków, stworzyłby nowy porządek rzeczy zupełnie przeciwny dzisiejszemu, a tem samem pociągnąłby za sobą upadek przedstawicieli dzisiejszego systematu. Przypuścić jednak można także — a zdanie to słyszałem tu wypowiedziane — iż naczelnik dzisiejszego ministeryum uzna potrzebę zmian w konstytucyi, a nawet w całej dotychczasowej swojej polityce i raczej poświęci część swojego dzieła i swojego programu, niż w tak ważnej dla monarchii chwili odda w mniej wprawne i mniej doświadczone ręce władzę. Czy jednak takie pozostanie przy władzy z poświęceniem systematu, którego się jest przedstawicielem, może trwać długo? — przyszłość okaże. W mojem mniemaniu, albo sejm węgierski spełznie na niczem, a podróż cesarska pozostanie w historyi drugim Frankfurtem — z tą różnicą, iż posłuży może do chwilowych celów, mianowicie, jak to wskazywaliście w polityce niemieckiej — albo też doprowadzi do pojednania kraju z koroną, a wtedy nastąpią zmiany w ministeryum.

W każdym razie chwila jest ważną i wcale nie musi być obojętną dla innych krajów koronnych. Chwila ta może być zpożytkowaną na korzyść interesów narodowych i prowincyonalnych, ale trzeba chcieć i trzeba umieć z niej korzystać, a przedewszystkiem trzeba przestać drzymki a następnie dążyć do uzyskania tego, co w danej chwili będzie można uzyskać. Polityka bowiem jest nauką rzeczy możliwych.

Wiedeń 18 czerwca.

— r. W skutek głosowania piątkowego w Izbie poselskiéj nad paragrafem 13tym znów odżyły pogłoski o zmianie ministeryalnéj. Wszelako ci, którzy je teraz wznowili, zapominają, że konstytucyjne stósunki w Austryi nadto jeszcze dalekie od tego, ażeby porażka w Izbie pociągnęła za sobą ustąpienie gabinetu lub rozwiązanie Izby. Głosowanie piątkowe może przyczynić się do osłabienia stanowiska teraźniejszego gabinetu i tak już nieco zachwianego; przeciwnicy dzisiejszego ministeryum schowają ten fakt piątkowy jako dalszy materyał i czynnik, który wraz z innemi może posłużyć do wyparcia teraźniejszego gabinetu, ale samo to głosowanie nie zdoła sprowadzić upadku dzisiejszych sterników. Punkt główny, z którego przeciwnicy gabinetu podsadzają gorliwie i nie bez wszelkiego pomyślnego skutku podeń miny, znajduje się, jak już nadmieniłem w ostatnim liście, w sprawie węgierskiéj. Dziś mogę wam w tym względzie przesłać kilka pewniejszych wiadomości. Kiedy w zasadzie postanowiona była podróż cesarska do Węgier, zwracali magnaci konserwatyści, którzy w téj sprawie mieli największy udział i od razu kładli nacisk na polityczną stronę tego kroku cesarskiego, uwagę na to, że nie ma wiele nadziei, aby pojednanie się z Węgrami powiodło się, jeżeli pozostanie dalej dzisiejsze ministeryum. Wprawdzie nie przyszło z tego powodu do stanowczych oświadczeń, wszelako rozmowy i rokowania, które się wówczas toczyły, miały ten skutek, że rada ministeryalna została na boku podczas przygotowań, które bezpośrednio poprzedziły podróż cesarską. Charakterystyczną ze względu na ówczesną sytuacyą jest ta okoliczność, że odpowiedź cesarska na przemówienie kardynała prymasa wcale nie była wynikiem rady ministeryalnej w całej pełni zebranej, jak to później z wielką pewnością siebie głosiły organa ministeryalne. Słyszałem bowiem i to ze strony bardzo wiarogodnej, że podczas stanowczych obrad wzięli udział nietylko politycy węgierscy, lecz i mężowie stanu *par excellence* centraliści, między innymi prezes Rady stanu baron Lichtenfels. W czasie pobytu Cesarza Jmci w stolicy węgierskiej, tudzież bezpośrednio po powrocie częściej mówiono o zmianach gabinetu na większy rozmiar, których wymagać ma pojednanie się z wschodnią częścią monarchii. Mianowicie podnoszono głównie ten wzgląd, że nie można żądać od Węgrów, aby się z ufnością wdali w rokowania ugodne z gabinetem, którego najpierwszy członek p. Minister stanu w znanem swem oświadczeniu w Izbie rzekł był całkiem sucho, iż sejm węgierski zwołany będzie jeszcze wciągu tego roku, lecz że nie spodziewa się po nim pomyślnego względem porozumienia się skutku. Ale te rokowania o przyszłe zmiany gabinetowe, jakieby się okazały koniecznemi, gdyby nastąpiło zbliżenie się do Węgier, zamknięte zostały tymczasowo, a raczej odroczone zostały oświadczeniem ze strony najwłaściwszej, wyrażonem mniej więcej w tych słowach:

„Rozumie się samo przez się, że wypadkiem dokonanej zgody musi być skombinowane ministeryum, obejmujące i żywioły zalitawskie; wszelako zmiana ministeryum przed pogodzeniem się byłaby zapłatą za towar, którego się jeszcze nieodebrało.“ Tem samem ustąpiło to, co w owych pogłoskach nazywano zmianą gabinetową ze względu na Węgry, znowu w głąb; a tymczasem wzmogły się miejscowe starcia i przygotowała się wielka klęska, jaką gabinet poniósł w Izbie. Pogłoski więc dawniejsze o zmianie ministeryalnej nabrały znów pewnego znaczenia i rzeczywistości, i zdaje się, że dziś mają niejaką słuszność ci, którzy utrzymują, że chociaż nie dni, to miesiące urzędowania teraźniejszego gabinetu są policzone.

Jeden z rotmistrów cesarskiej gwardyi łuczników odebrał rozkaz zrobienia potrzebnych wniosków względem nowego zorganizowania węgierskiej gwardyi przybocznej, i słychać, że na przyszłą koronacyą węgierską wejść ma ta straż przyboczna w życie. Wiadomo, że tę gwardyą złożoną ze szlachty węgierskiej rozwiązano w r. 1848 i że część jej członków niepośledinią rolę odegrała w ówczesnem węgierskiem powstaniu.

Paryż 16 czerwca.

? Ostatnie trzy posiedzenia Ciała prawodawczego były nie bez zajęcia dla Francuzów, a nawet nie bez nauki dla tych, którzy obrady Izby, jako kurs polityczny studyują, lecz nie przedstawiły żadnego interesu ogólniejszego. Dyskusya toczyła się nad dalszemi częściami budżetu, które Izba, mimo opozycyi przeciw niektórym pozycyom, ciągle większością głosów przyjmuje. Opozycya zresztą w ogóle na tem polu jest słabą. Thiers stoczył walną bitwę o ogół budżetu i utrzymał ją przez to na wysokości jej powołania: ale na ławie opozycyjnej tylko jeden taki Thiers siedzi. Wszyscy inni mowcy, choć po kolei także głosy podnoszą, czynią to raczej tylko dlatego, ażeby się jakokolwiek w swojej roli utrzymać, niżeli aby zwycięstwa odnosić, o których zresztą już dlatego ani marzyć nie mogą, że nie mają dostatecznych do tego wiadomości specyalnych. Mowy ich są to tylko próby lepszej lub gorszej wymowy, czasem odbłyski talentu albo manifestacye polityczne, lecz nigdy gruntowne rozbiory tych kwestyj, które sobie obrały za przedmiot. Toż mogą one chyba tylko ze stanowiska parlamentarnego obudzić jakiekolwiek zajęcie i wywołać uwagi pouczające. Z tego powodu widzenia nie można odmówić pewnego znaczenia mowie obszernej i gładkiej, którą na posiedzeniu piątkowem powiedział p. Pelletan. Mówił on o wydatkach tajnych i naturalnie sprzeciwiał mi się ze wszystkich względów. Przedmiot to nie nowy a nawet dosyć zużyty, bo ile dotąd Izb było i ile w nich opozycyj, każda z nich miała sobie za obowiązek wyświecać niemoralność tego rodzaju wydatków. Lecz także, ile rządów było na świecie, nie wyjmując nawet najliberalniejszych i najniemoralniejszych, każdy z nich używał przekupstwa, a przeto robił wydatki tajne. Trudno też o tem coś nowego powiedzieć, a mówiąc przeciw temu, trudno nie być przygotowanym na te zarzuty, które same z siebie się nasuwają. P. Pelletan był na nie także przygotowanym i chciał ich w ten sposób uniknąć, iż użył ironii. Z ironią traktował on cały ten przedmiot, z ironią mówił o rządach liberalnych używających przekupstwa i również z ironią uderzył na rząd teraźniejszy, utrzymując, że rząd taki, który się opiera na głosowaniu powszechnem i ogłasza się tak silnym, tak niewzruszonym, tak wreszcie powszechnie kochanym i szanowanym, rząd w końcu, który ma tylko bezsilną opozycyę przeciw sobie, nie potrzebuje się ratować przekupstwem, a przeto nie powinien robić wydatków tajnych. Argumentacya ta, przeprowadzona wymownie a nawet z pewnym humorem, nie była niezręczną, a może nawet jedyną, o której można się było spodziewać, że Izba cierpliwie ją wysłucha. Lecz Izbę tę, jak widać, zanadto blisko interesują wydatki tajne, ażeby pozwoliła cokolwiekbądź przeciw nim mówić. Jakoż zaraz

z początku mowy p. Granier de Cassagnac wyrwał się z oburzeniem przeciw Pelletana zarzutom, co też niezmiernie uderzyło słuchaczy, bo jeżeli kto, to p. Granier de Cassagnac pierwszy powinien był milczeć. Wytoczono potem przeciw mowcy wiele podobnych zarzutów, przypominając, że rządy liberalne daleko więcej wydawały pieniędzy na cele tajne, niż wszystkie inne, że Danton, zostawszy ministrem sprawiedliwości, żażądał trzydziestu milonów na wydatki sekretne, że dyplomacya francuska w r. 1848 działała głównie tylko przekupstwem, co niestety dowiedzioną jest prawdą, itd. dość, że skończyło się na tem, iż Izba nie chciała wcale zrozumieć ironii pana Pelletana a jego mowa nietylko pozostała bez skutku ale wywołała zniecierpliwienie powszechne i ledwie została wysłuchaną do końca.

Na tem samem posiedzeniu zabrał jeszcze głos p. Juliusz Favre i mówił za podwyższeniem żołdu wysłużonego dla starych żołnierzy. Mowa jego miała widocznie na celu złagodzenie oburzenia, jakie przed kilką dniami pomiędzy wojskowością przeciw sobie wywołał, a o czem wam swego czasu obszerniej doniosłem. Jak sobie przypomnicie, już to po raz drugi p. Favre usiłował to oburzenie złagodzić: lecz i to powtórne jego usiłowanie pozostało bez skutku. Owszem, dla mowcy nawet zły skutek wywarło: bo tego rzędu reprezentant opinii publicznej, jakim p. Favre być usiłuje, nie powinien nigdy obrażać ani ciał politycznych, ani warstw społecznych — a jeżeli go obowiązek bronienia prawdy zmusi do oburzenia takiej lub tym podobnej potęgi przeciw sobie, to choćby ta potęga była wszechmocną i zagrażała mu zemstą najdotkliwszą, powinien mieć tyle uczucia godności własnej i godności tej sprawy, w której występuje obronie, ażeby znieść mężnie wszystkie mogące uderzyć weń gromy a nie zniżyć się do prośby o przebaczenie. Jest na to stara jak świat maksyma, która się zaczyna od słów: *Justum ac tenacem propositi virum*.... Umieją ją wszyscy na pamięć i powtarzają często dalsze jej słowa: *Etsinam fractus dilabatur orbis, impavidum ferient ruinae;* ale naprózno dziś szukać tych, którzyby do niej stósowali swe czyny. Przynajmniej nie stosuje się do niej dzisiejsza opozycya w Izbie francuskiej. Hałaśliwą powiedzieć mowę, uderzyć gwałtownie w to, albo owo żebro machiny rządowej, obrzucić nawet błotem jeden lub drugi z głównych filarów państwa, do tego jej mowcy są zawsze gotowi: ale jak tylko lada groźniejsza chmura zawiśnie nad ich głowami, idą natychmiast, że się po prostu wyrażę, po rozum do głowy, a wtedy wszystko zrobić gotowi, ażeby tylko burzę zażegnać. Rząd też nareszcie nie taki srogi, zawsze w końcu da się przeprosić i wszystko potem jest jak nalepiej. Jednak, jeżeli się nie mylę, zdrowa opinia publiczna na to wszystko coraz trzeźwiejszemi patrzy oczyma, rolą każdego ze swoich wrzekomych obrońców bardzo ściśle ocenia, i chociaż milczy, wie jednak już dziś bardzo dobrze, ile który z nich będzie wart dla niej w dniu powszechnego rachunku sumienia.

Na posiedzeniu sobotniem powszechną zwrócił na siebie uwagę baron Darricau, radca Stanu, mowca rządowy, który w bardzo ważnej dla rządu kwestyi administracyi wojskowej, zaatakowany silnie a niespodziewanie, powiedział mowę wyborną, równie gruntowną w treści, jak gładką i okrągłą w formie. P. Darricau okazał się człowiekiem niepospolitych zdolności, o czem dotychczas nie wszyscy wiedzieli. Już to w ogóle przyznać należy, iż w całym długim szeregu zastępców rządowych nie masz ani jednego, któryby się nie odznaczał gruntowną znajomością swego przedmiotu i jasnością wykładu, a bardzo wielu celuje nadzwyczajną pamięcią i przytomnością umysłu. W tem też między innemi leży siła rządu, że umie zdolnych ludzi wyszukać i pozyskać dla siebie.

Posiedzenie poniedziałkowe zostało wypełnionem sprawami fortyfikacyi miast, kolonizacyi w Algierze i marynarki.

Z wiadomości bieżących jest dzisiaj mało do doniesienia. Co ważniejszego i pewnego, to wam przynoszą urzędowe i półurzędowe dzienniki — a z tego mnóstwa rozmaitych wieści, które codziennie odchodzą stąd do *Indépendance, Kölnische Ztg* i innych dzienników takich, które mniej dbają o to, aby wiadomości były prawdziwe, a więcej o to, aby ich było jak najwięcej, nie wiele da się wybrać dla waszego dziennika.

Pewną wszakże jest rzeczą i zasługującą na niejaką uwagę, iż Cesarz zadowolony jest z całego stanu rzeczy pod każdym względem, jaki tu zastał po powrocie z swojej podróży. Zadowolenie to objawi się zapewne niebawem promocyami tych osób, które się przyczyniły do utrzymania porządku podczas jego nieobecności. Wersyj o tem jest wiele, z których jednak ledwie te dwie zdają mi się prawdopodobnemi, że marszałek Mac-Mahon zostanie członkiem Rady tajnej, a Randon wielkim kanclerzem legii honorowej. Rozgłoszone już mianowanie jenerała Fleury ministrem wojny przynajmniej dopóty będzie wątpliwem, dopóki się opinia publiczna z tą niepożądaną promocyą wprzód nie oswoi. Książę Napoleon do dnia wczorajszego jeszcze nie miał audyencyi; a otrzymał znowu prywatny list od Cesarza, łagodzący niełaskę, lecz tylko w znaczeniu rodzinnem, bo o oddaniu mu jakiegoś stanowiska publicznego na teraz oczywiście ani mowy być nie może.

Urzędowe dzienniki przyniosły znów uspakające zapewnienia co do sprawy meksykańskiej; znajdują one jednakże mało wiary u publiczności. To też mimo zaprzeczeń, każdy jest przekonanym, że Meksyk bez znacznych posiłków z Francyi obejść się nie potrafi i że rząd już postanowił dostarczyć mu takowych, i to nawet w znacznej ilości. Według przypuszczalnych obliczeń, jednak zrobionych przez ludzi obeznanych zbliska z tym przedmiotem, rząd wyśle do Meksyku około 14,000 ludzi, po największej części z Algieryi.

Francya usiłuje teraz widocznie zniewolić Anglię do porozumienia się co do zachowania się względem Ameryki. Pierwsze usiłowania spełzły były na niczem, jak wam o tem doniosłem. Ale gabinet francuzki ma wielką cierpliwość, a wie już z doświadczenia, jak wiele trzeba mieć cierpliwości, ażeby do czegoś namówić Anglię. Tak to było i przed wojną krymską. Nie chcę przez to powiedzieć, ażeby i teraz Francya osiągnęła taki sam rezultat; owszem zdaje mi się, że będzie to bardzo trudnem: ale niepodobna nie wiedzieć, że Anglia przecież pomału pociągać się daje. Ułożone już odwiedziny floty angielskiej w portach francuzkich, mianowicie w Brest i Cherbourgu, a francuzkiej w Porthsmouth i Exmouth, można uważać za pierwsze kroki w tym kierunku. Uderzającą jest również uprzejmość, a nawet wcale niezwykła grzeczność, z jaką dzienniki angielskie teraz się odzywają o Francyi. Artykuł wczorajszej *Morning Post* o rejencyi Cesarzowej jest nawet do tego stopnia grzecznym, iż nie można go od czytać bez uśmiechu, a zarazem bez podejrzenia, że coś się za tem kryje koniecznie. Trudno zaś nawet wprost niepodobna przypuścić, ażeby temi grzecznościami okrywano jakieś konspiracye przeciw Francyi, bo też i celu takowych nie można nigdzie dopatrzeć.

Wczoraj wzburzyli się woźnice dorożek, żądając w miejsce trzech franków, które dotychczas otrzymywali, po pięć franków dziennie. Wczoraj i dziś nie masz ani jednej dorożki w całym Paryżu. Zdaje się jednak, iż ta zmowa wkrótce się uspokoi, bo Cesarz napisał dziś list do dyrektora stowarzyszenia utrzymującego dorożki, obligując go, aby uczynił zadość tym wymaganiom. Służba omnibusowa miała dziś także zrobić zmowę, ale dyrekcya omnibusów uprzedziła burzę, podnosząc tak woźnicom jak konduktorom płacę.

Minister robót publicznych, p. Behic, otrzymał dziś urzędową wiadomość, jakoby się pojawiła cholera. Miał ją przywieźć jeden ze statków z Afryki przybyłych.

P. S. Dowiaduję się właśnie, że już i w urzędowych kołach nie tają się z tem, że znaczne posiłki mają być posłane do Meksyku; liczbę ich podają tam wprawdzie tylko na 10,000, lecz nie przeczą, iż może być, że jeszcze podwyższoną zostanie. Zamiarem Cesarza jest, z całą możliwą energią na Juareza uderzyć i znieść rewolucyę przezeń utrzymywaną jak najprędzej.

Znaczny spadek dzisiejszej giełdy przypisują niepokojącym wiadomościom z Hiszpanii i zmowom robotników, przyczyną jego jest jednak w gruncie rzeczy znana i systematycznie prowadzona spekulacya, wymierzona przeciw Pereirom.

Rzym 12 czerwca.

Widnokrąg układów z królestwem włoskiem zasępił się widocznie. W piątek wieczór, d. 9 b. m., p. Vegezzi i sekretarz jego p. Maurizi, mieli pierwszą konferencyą z kardynałem Antonellim; konferencya ta aż do późnéj się nocy przeciągnęła. Nazajutrz sekretarz stanu zwołał kardynałów składających komisyę czyli kongregacyę *ad hoc*, ażeby im udzielić oświadczenia złożone przez Vegezzego, a jak się zdaje i dokumenta, które przywiózł ze sobą. Dokumenta te mają zawierać propozycye i żądania ministrów włoskich. Kongregacya, o której mowa, składa się z siedmiu kardynałów, którzy są: Mattei dziekan św. kolegium, Patrizi wikaryusz Jego Swiętobliwości, Antonelli sekretarz stanu, Di Pietro, Sacconi, De Luca i Mertel. Jutro odbędzie się druga konferencya. Dotychczas o pierwszéj nic pewnego wiedzieć nie można. Układy otoczone są najgłębszą tajemnicą. Jednakowoż, o ile wiadomo, natrafiły one na ważne nader trudności. W tem bowiem pobłądziliśmy z początku równie jak korespondenci kilku najpoważniejszych europejskich pism, a nawet jak dyplomacya zagraniczna w Rzymie, iż przypuściliśmy, że p. Vegezzi przybył do wiecznego miasta z uznanemi już przez rząd włoski gotowemi zasadami, jak to się zwykle dzieje we wszystkich niemal dyplomatycznych misyach, lub że uzyskał potwierdzenie głównych punktów podczas swego pobytu tutaj, za pomocą depesz od swego rządu otrzymanych. Owóż inaczéj zupełnie się stało. P. Vegezzi był wysłany pierwszą razą do Rzymu przez króla samego, a przed wyjazdem żadnego nawet z ministrów nie widział. Instrukcye jego były prawie tak ogólne i nieokreślone jak list Papieża do Wiktora Emanuela, w którym Ojciec Święty w żadne szczegóły nie wchodził, lecz wzywał tylko króla do wspólnego zadośćuczynienia religijnym potrzebom Włoch, do zaopatrzenia tylu owdowiałych stolic, i prosił go o przysłanie do Rzymu zdolnego i uczciwego człowieka, nadto zaś, jak dzienniki wcale się wówczas twierdząc nie omyliły, nie księdza, ale świeckiego, gdyż ksiądz uczułby się zawisłym i niejako skrępowanym wobec Głowy Kościoła — a Papież chce zostawić wszelką swobodę rozprawom i zadaniom. P. Vegezzi przybywając do Rzymu, oprócz ustnych instrukcyj, żadnego pisma ani listu ze sobą nie przywiózł, wyjąwszy jedyną odpowiedź Wiktora Emanuela na list papieski. Ta odpowiedź, całkiem własnoręczna, była bardzo długa. List królewski, szeroko wprawdzie i wielkiemi bardzo głoskami, jakie cechują rękę Wiktora Emanuela, pisany, liczył siedm stronnic. Treść jego nie jest i nie może być wiadomą; ale to pewna, iż co do niniejszych rokowań król także odpisywał ogólnikowo, nie wdając się w praktyczną stronę kwestyi biskupów. Zasady więc rokowań ułożone w Rzymie zostały przez p. Vegezzego wspólnie z komisyą kardynalską *ad hoc* ustanowioną, która przyjęła nazwę kongregacyi spraw duchownych mieszanych, *„Congregazione degli affari ecclesiastici misti"*. Oprócz telegramów do króla wysłanych, p. Vegezzi w ciągu pierwszego swego pobytu w Rzymie niejednokrotnie do jenerała La Marmora pisał, przesyłając mu sprawozdanie z rokowań, opisując kroki przez siebie uczynione i żądając potwierdzenia takowych i instrukcyj. Ale ani razu w ciągu trzech tygodni nie odpowiedziano mu, gdyż się ministrowie porozumieć między sobą nie mogli. P. Vegezzi widząc, iż nie ma końca zwłokom i rozumiejąc, iż pisemnie nic się ułożyć porządnie nie da, pospieszył sam do Turynu dla porozumienia się z królem i ministrami. Depesze zaś nadeszły po jego wyjeździe i odesłano mu je do Turynu. Podane tedy przezemnie zasady rokowań były te, jakie p. Vegezzi sam ułożył tutaj z komisyą. Jednakowoż brakowało jeszcze najważniejszego głosu — głosu rządu włoskiego. Ten obecnie dopiero dał się słyszeć; ale w najpoważniejszych kołach zapewniają, iż *nie uznał* wszystkich ustępstw p. Vegezzego, i że ważne powstały trudności, mianowicie w przedmiocie przysięgi biskupiéj. Jednakże nie są to trudności nieprzezwyciężone, a koniec końców Papież i król, któremu statut włoski zostawia sprawy duchowne, sami o porozumieniu się między sobą pomyślą, skoro sami najbardziéj pragną takowego, a ministrowie stąd i zowąd na rozerwanie tylko, jak się zdaje, i na zerwanie gonią. Stronnictwo konserwatywne głosi od dwóch dni, że układy konają, że są zgoła nieżywotnemi, że rozbrat między papiestwem a rewolucyą głębszym i gwałtowniejszym jeszcze stanie się wkrótce; ale konserwatystom wiary dawać nie należy i czekać cierpliwie wypada, uwzględniając trudności podobnej sprawy.

Wiedeń 18 czerwca. Paragraf 13ty tylekroć był już przedmiotem dyskusyi w Izbie jako kwestya uboczna, iż nic już nowego nie można się było spodziewać od rozpraw, które miał wywołać jako samodzielny przedmiot porządku dziennego, a trzeba było dopiero wcale niespodziewanego epizodu, aby dyskusyę nad §. 13, a raczej rezultat głosowania nad wnioskami wydziału podnieść do znaczenia wypadku politycznego znakomitej doniosłości.

Odpowiadając na zarzuty zwolenników rezolucyj i projektu ustawy przez większość wydziału zalecanego, p. Schmerling przeniósł kwestyę z pola zasad, na którem utrzymała ją dyskusya, na pole osobistości, czyli innemi słowy z kwestyi przyjęcia lub odrzucenia wniosków większości, zrobił sprawę zaufania lub nieufności dla ministerstwa. Odtąd głosowanie winno było rozstrzygać nie tylko o znaczeniu §. 13, lecz zarazem o losie ministerstwa.

Głosowanie orzekło: rezolucye przyjętemi zostały 107 głosami przeciw 44, projekt ustawy 102 przeciw 48. Tak stanowczego wotum nieząufania nie spodziewał się zapewne p. Schmerling, gdy kwestyę na inne tory sprowadzał. Cóż więc dalej? Dziś jeszcze trudno ocenić doniosłości piątkowej uchwały Izby: ustąpienie ministerstwa byłoby rzeczą naturalną, gdyby doświadczenie nie nauczyło, iż p. Schmerling nie jednokrotnej już doznał porażki, a jednak nie opuścił swego stanowiska.

Rozpatrzywszy się w rezultacie głosowania, klęskę ministerstwa musimy uznać za bardzo stanowczą.

Z nazwisk przez dzienniki wiedeńskie wymienionych, ułożyliśmy listę owych 48 przeciw wnioskowi większości wydziału głosujących: okazało się, iż między nimi 31 było urzędników, 7 duchownych, 3 adwokatów, 5 właścicieli ziemskich (po części włościan ruskich), 1 hurtownik i 1 przemysłowiec. W tym razie wykaz podobny nie jest bez znaczenia.

W kwestyi zasady rezultat tego głosowania objawił opinię Izby, według której § 13 dozwala ministerstwu wydawać podczas nieobecności Rady państwa naglące rozporządzenia tylko wtedy, gdy: 1) takowe nie są sprzeczne z zasadniczemi ustawami państwa; 2) wydane są pod odpowiedzialnością całej Rady ministrów; 3) mają tylko prowizoryczną moc obowiązującą; 4) odnoszą się tylko do stosunków przemijających; 5) tracą moc obowiązującą, skoro najbliższa po ich wydaniu Rada państwa odmówi im swej sankcyi.

Po tym wstępie przystępujemy do sprawozdania z piątkowego posiedzenia Izby.

Pierwszy, który głos zabiera, jest znakomity prawnik, nadprokurator **W a s e r**. Sprowadza on dyskusyę w dziedzinę prawa państwowego: na tej podstawie oparty znajduje tak rezolucye jako i projekt do ustawy godnemi najsilniejszego poparcia. Rezolucye uprzątają wszelki niebezpieczny prejudykat w przyszłości, określając ściśle według zasad interpretacyi prawnej znaczenie § 13; projekt do ustawy rozszerza prawa rządu, a godząc je z konstytucyjnemi prawami Ciał ustawodawczych, podnosi wagę panującego systematu w państwie.

Dyskusya wykazała atoli, iż znaczenie to rezolucyj i projektu ustawy nie zostało dostatecznie zrozumianem: posłowie Haslwanter i Brolich podnieśli zarzut, iż większość wydziału tłómacząc § 13, nadała mu znaczenie, którego nie ma. Mowca zniewolony jest przeto do oświadczenia, iż rezolucye służą do ustalenia na przyszłość znaczenia § 13, nie naruszając atoli § 12 i atrybucyj z niego wypływających: projekt zaś do ustawy służy do zapewnienia rządowi prawa, którego dotychczas nie posiadał, prawa wydawania rozporządzeń z prowizoryczną siłą obowiązującą. Konieczność zachowania władzy dla korony w chwilach stanowczych była potrzebą uczuwaną od pierwszych zawiązków konstytucyjnego systematu: nie domyślano się atoli wcale, iż w § 13 dotknięto kwestyi, stanowiącej rdzeń systematu konstytucyjnego. Gdyby wiedziano o tem, § 13 byłby otrzymał odrazu wybitniejsze sformułowanie, a z nim prawo korony wydawania rozporządzeń podstawę prawną lojalną i praktyczną. Niezaprzeczalnem jest prawo korony do wydawania rozporządzeń mocą władzy wykonawczej w szrankach ustaw obowiązujących; atoli rządowi winno być nadto przyznanem przez konstytucyę prawo 1° nie tylko załatwienia stosunków przemijających przez normy obowiązujące, lecz i 2° uzupełniania w drodze rozporządzeń z mocą prowizoryczną ustaw powszechnych, ilekroć takowego uiedostarczają pożądanego wyjaśnienia.

Rozporządzenia, wydane na skutek stosunków pod 1° wyrażonych należą w zakres kompetencyi Rady państwa, która atoli uchwał z ich powodu stanowić nie może, bo występują one wobec niej już jako czyny dokonane, a zatem o ich odrzuceniu mowy być nie może.

Atoli konstytucya nie pomyślała o prawie rządu do uzupełniania ustaw w drodze rozporządzeń z mocą prowizorycznie obowiązującą. Niedbałość ta wykazuje się nie tylko z brzmienia § 13, które nadmienia o **ś r o d k a c h** ale nie o **u s t a w a c h**, lecz nadto z następującego rozumowania: ustawa zasadnicza przyznaje reprezentacyi państwa prawo do brania udziału w ustawodawstwie przez udzielanie swego przyzwolenia.

Zamysł więc ustawodawczy (der gesetzgebende Wille) jest tylko jeden, to jest powzięty za wspólną zgodą czynników ustawodawstwa: rozporządzenie podlega również temu zamysłowi. Zaczem wszelkie jednostronne zarządzenie rządu w dziedzinie prawodawstwa polega na domniemanem w przyszłości zatwierdzeniu przez reprezentacyę monarchii, a więc traci ono moc obowiązującą, skoroby tylko jeden czynnik ustawodawstwa takowe odrzucił. Gdy zaś brzmienie § 13 odmawia reprezentacyi monarchii względem rozporządzeń na jego podstawie zarządzonych prawa sankcyi, lecz przyznaje tylko prawo ocenienia, zaczem § 13 żadną miarą nie może odnosić się do zarządzeń w dziedzinie ustawodawstwa.

Teoryę taką nazwano w tej Izbie anti-monarchiczną. O ile ta nazwa jest trafną, dość przypomnieć, iż ministeryum Bismarka, które o niechęć do monarchizmu nikt nie posądzi, stwierdziło prawdziwość takowej teoryi, cofnąwszy natychmiast oktrojowaną przez się w r. 1863 ustawę drukową, skoro Izba takowej nie sankcyonowała.

Poseł Haslwanter windykował z brzmienia § 13 dla rządu prawo stanowienia ustaw. Przyznawszy rządowi to prawo, uznalibyśmy istnienie w Austryi dwóch form nadawania ustaw: jednej, konstytucyjnej, drugiej absolutnej zrównanych pod względem mocy obowiązującej. Innemi słowy: w chwili zebrania Rady państwa panowałby w Austryi system konstytucyjny, w chwili jej nieobecności system absolutny. W takim stanie rzeczy korona sama z sobą byłaby w sprzeczności.

Niewątpliwem jest iż rząd w chwili nieobecności Rady państwa znaleść się może w konieczności poczynienia zarządzeń prawnych. Siła wypadków zniewoliłaby rząd do podsunięcia § 13 znaczenia, którego nie ma, którego sam rząd mu nie przyznawał. Gdyby więc rząd nie zażądał następnie sankcyi Rady państwa, stanąłby w sprzeczności z duchem konstytucyi; gdyby jéj zażądał, mógłby się obawiać, iż naruszył brzmienie konstytucyi. Projekt do ustawy oddaje więc prawdziwą przysługę rządowi: niechaj go zatwierdzi, a uwolni się od dylematu.

Uczyniono tu zarzut, iż chwila obecna nie jest właściwą do tłómaczenia konstytucyi. Błąd to gruby: bo pozyskanie dotychczasowych przeciwników konstytucyi dla niéj, jest kwestyą bytu dla monarchii, a trudno myśleć o pozyskaniu, jeżeli w łonie swem ukrywa ona zasady własnéj zguby.

Po świetnéj téj mowie posła **W a s e r a**, która z wszystkich stron Izby zjednała mu oklaski, dwaj następni mowcy, **K r o m e r** i **T s c h a b u s c h n i g g** nie zajęli Izby ani galeryi. Stali oni na stanowiskach wręcz przeciwnych: pierwszy twierdzi, iż wniosek większości zmienia § 13, podsuwając mu znaczenie, którego nie ma, drugi, iż takowy w wybitniejszéj stylizacyi powtarza treść § 13.

Na wniosek **F l e i s c h e r a** Izba zakończa dyskusyę, a przystępuje do wyboru jeneralnych mowców mniejszości i większości, którzy zastąpić mają licznych reprezentantów jednéj i drugiéj opinii do głosu zapisanych. Wybór Izby pada na pp. Rygera i Tintego: pierwszy występować będzie w obronie opinii mniejszości, drugi ma zleconem popieranie opinii większości wydziału.

Zaczem Dr Ryger wstępuje na trybunę. Dziwić się nie należy, iż liczy się on do przeciwników wniosku większości, skoro jego zdaniem interpretacya, którą takowy wyjaśnia § 13, nie inny sprawiłaby skutek, jak tylko zniesienie konstytucyi *de facto*, jak tylko przyznanie Izbie głosu doradczego miasto władzy ustawodawczéj. Przypuściwszy możliwość załatwienia spraw do kompetencyi Rady państwa należących, w chwili jéj nieobecności drogę rozporządzeń, przypuściwszy nadto, iż zarządzenia tym trybem poczynione, nie potrzebowałyby bynajmniéj trapić się o sankcyę czynników ustawodawstwa, lecz przeciwnie, iż tych czynników byłoby rzeczą czynić wnioski względem zniesienia owych zarządzeń, to konkluzya leży jak na dłoni, iż władza ustawodawcza stałaby się wyłącznym atrybutem korony. Zdaniem mówcy, rząd nawet w chwili zebrania Rady państwa, znaleść się może w konieczności poczynienia zarządzeń nadzwyczajnych na podstawie §. 13. Zaczem, aby ułatwić przyjęcie wniosku w Izbie wyższej, zaleca mówca w uchwale z okazyi § 13go powziąść się mającej przyznać rządowi stósowną władzę na przypadek nadarzenia się podobnych okoliczności. Wniosek Dra Rygera nie doznaje atoli dostatecznego poparcia.

Po ustąpieniu poprzedniego mówcy, br. Tinti wstępuje na trybunę, jako jeneralny mówca większości. Wyraziwszy ubolewanie swoje, iż ministerstwo zadawalniającą deklaracyą nie usunęło całej dyskusyi, mówca zadowolony jest z wyboru swego na przedstawiciela opinii większości, albowiem rząd pozna, iż nawet przyjaciele jego, byle tylko byli niezależni, nie podzielają stanowiska zajętego przezeń w sprawie §. 13.

Idzie tu o rdzeń konstytucyi. Dowiedziono, iż w myśl §. 13go można rządzić konstytucyjnie — bez konstytucyi. Wyraźna stylizacya ustawy nie jest w danym razie obojętną. Cóżby dał za to p. Bismark, gdyby w konstytucyi pruskiej znalazł taki § 13ty! Gdyby choć w części udało mu się pozbawić konstytucyę mocy obowiązującej — a pragnie tego z pewnością — ściągnąłby na się zarzut, iż popełnił zamach stanu, iż złamał konstytucyę, a przed tym zarzutem ustąpi choćby najśmielszy.

Zarzucano, iż wniosek większości ukróca prawa korony. Ciężki to zarzut, ale niczem niepoparty. Mowca, cała Izba pragnie w Austryi nie pozornego ale rzeczywistego monarchizmu. Jeżeli § 13 przyznaje pewne prawa koronie, to prawa te nie są konstytucyjne, a drogą lojalną można otrzymać ich uchylenie. PP. ministrowie nie zaprzeczą zapewne, iż istnieje konstytucya, że Austrya jest państwem konstytucyjnem. W takim razie tłómaczenie, jakiemu rząd poddaje § 13, jest mylnem, gdyż sprzeciwia się ono systematowi konstytucyjnemu.

Gdyby nawet konstytucya była dwulicową, gdyby czasu obrad reprezentacyi monarchii zaprowadzała system konstytucyjny, a czasu jej nieobecności przywracała absolutny, to i w takim razie nie należy tracić odwagi. Obowiązkiem byłoby wówczas ministerstwa złożyć wnioski u stóp tronu kwoli zniesienia owych zastrzeżeń, które przyznaje koronie § 13. Objaśnienie § 13 w myśl opinii Izby powróci rządowi utraconą większość, a poprze najsilniej sprawę pogodzenia z Węgrami. Od łaski monarszej każe mowca wszystkiego dobrego się spodziewać.

Z kolei poseł **B e r g e r** kilka słów powiedział na zbicie argumentacyi posłów Brolicha, Haslwantera i Kromera. Nie jest to trudną dla niego rzeczą.

Tu następuje najwięcej zajmujący epizod posiedzenia.

Wśród natężonej uwagi Izby i galeryi zabiera głos p. Schmerling. Niewdzięczna to rzecz — przedstawia p. minister stanu — bronić sprawy rządu, gdy opinia wręcz przeciwna niewątpliwie bierze górę. Aleć nie po raz to pierwszy obowiązkiem jest przedstawicieli rządu płynąć wbrew prądowi. Gdyby, jak tu liczne podniosły się głosy, § 13 był owym płodem mającym pożreć własną macierz, N. Pan — ani chwili wątpić o tem niemożna — nie byłby mu udzielił swej sankcyi. Mężowie, którzy wpływ wywierali na układ ustaw zasadniczych, na wskróś przeniknięci byli przekonaniem, iż Austrya winna wstąpić w poczet państw konstytucyjnych; a i ci którzy dzisiaj stoją u steru ani przez chwilę nie wahaliby się polecać N. Panu modyfikacyi § 13, gdyby istotnie był on takim potworem jakim go przedstawiają, bo rząd ma przekonanie niezłomne, iż tylko systemat konstytucyjny zabezpieczy monarchii stanowisko wielkiego państwa. Kwoli uchyleniu obawy, którą § 13 napawał Izbę, p. minister stanu przywodzi wypadki, w których dotychczas znalazł takowy zastósowanie. Dotychczasowa praktyka winna, zdaniem pana ministra — płonnemi uczynić wszelkie obawy.

Korzystając z okazyi obaw o los konstytucyi, zapytuje p. minister stanu, ażali traktowanie dotychczasowe spraw publicznych przez ministerstwo teraźniejsze nieufność takową dozwala usprawiedliwić. Dość zastanowić się nad owymi aktami ustawodawczemi, zarządzonemi na podstawie § 13, które wymienił wnioskodawca uzasadniając swój wniosek. Pierwsza z brzegu — ustawa o publikowaniu praw krajów koronnych — nie wywołała dotychczas żadnej skargi: przypuszczać więc słusznie można, iż odpowiada zupełnie celowi. Ustawa o sądach kwoli rozdziału łupów morskich, tudzież ustawa o ulgach mających być przyznanemi zakładom kredytowym ziemskim, obie wydane na podstawie § 13, zjednały sobie ogólne pochwały w Izbie. Stan oblężenia w Galicyi nie na podstawie § 13 zaprowadzonym został, do dyskusyi więc nie należy. W ogóle zatem w ciągu czterech lat istnienia konstytucyi zaledwo dwie lub (!) trzy ustawy wydano na podstawie § 13 i to w sprawach podrzędnych. Po takiem wyliczeniu nie można zaiste obwiniać rządu o nadużywanie swych atrybucyj.

W imieniu całego ministerstwa oświadcza następnie p. Schmerling, iż rząd nie myśli o wykonywaniu rozległej władzy ustawodawczej na podstawie §. 13, iż nigdy nie zamarzył nawet o zmianie konstytucyi z pomocą tegoż paragrafu. Izba ma w swych rękach gwarancyę, iż rząd w wyzyskiwaniu §. 13 nie dopuści się nadużycia: gwarancyą tą jest stan konstytucyjny, jest konieczność poparcia Izby dla rządu, bez którego egzystować byłoby mu niepodobnem. Prawdziwą gwarancyą konstytucyi jest kilkakrotnie wypowiedziane zapewnienie monarsze. N. Pan nie ścierpiałby u boku swego doradców korony, którzyby konstytucyę podkopać zamierzali.

Wypowiedziawszy zdanie rządu o § 13, p. minister stanu sądzi, iż nie znajduje się w sprzeczności ze zdaniem, które w chwili teraźniejszej, jak zapewniano w Izbie, wyrobiło sobie przewagę w Węgrzech i w Siedmiogrodzie. Rząd cesarski nie myśli bynajmniej podkopać prawa stanowienia ustaw, zaprowadzając tak nazwane prawo rozporządzeń. We Węgrzech i w Siedmiogrodzie mogą być o to spokojni; rząd nigdy nie pomyśli o nadużyciu §. 13 kwoli zmiany prawodawstwa według swej woli, kwoli zmiany konstytucyi.

Po słowach p. ministra, którym w końcu samo tylko centrum przyklaskiwało, zabrał jeszcze głos wniodawca Dr **B e r g e r**, wyrażając zadowolenie swoje, iż p. minister stanu, który w wydziale nawet zmianę konstytucyi z pomocą §. 13 uważał za możebną, dziś odstępuje od tego przekonania, zakreślając ściślejsze granice doniosłości tego fatalnego przepisu ustawy zasadniczej.

Po czem Izba przystępuje do głosowania imiennego, którego rezultat wiadomy. Ks. Greuter i wielu innych przezorniejszych zawczasu przed głosowaniem wymknęło się z sali posiedzeń.

— Jeden z dzienników wiedeńskich ogłasza następujący program działalności poszczególnych czynników ustawodawstwa w toku bieżącej kadencyi, będący potwierdzeniem doniesienia półurzędowej *Bohemii*, o którem wspomnieliśmy poprzednio w naszym dzienniku:

„Najdalej do połowy lipca zakończy swe czynności pełna Rada państwa, ustępując miejsca Radzie ściślejszej, która zgromadzi się bezzwłocznie po zamknięciu kadencyi Rady pełnej. Dokonawszy wyboru wydziałów mających się zająć zbadaniem propozycyj urzędowych, Rada ściślejsza odroczy swoje czynności aż do września, a podjąwszy je napowrót w tym miesiącu, obradować będzie do końca października. Sejmy krajów koronnych zbiorą się w połowie listopada."

Z różnych wskazówek wnosić można, iż program zakreślony w doniesieniu powyższem jeżeli nie jest w zupełności prawdziwym — a prawdziwym o tyle być nie może, iż w tym przedmiocie nie powzięto jeszcze stanowczej decyzyi — to przynajmniej bardzo prawdopodobnym.

Trudniej oznaczyć termin zebrania sejmu węgierskiego. Dzienniki węgierskie, a za nimi i wiedeńskie utrzymują, iż patent powołujący wydanym zostanie w dniu 3 sierpnia — w dniu śgo Szczepana patrona Węgier.

Zajmującą korespondencyę z Wiednia o tym przedmiocie, tudzież o postawie, jaką rząd w obec sejmu przybrać zamierza, ogłasza peszteński *Lloyd*. „O ile — pisze ów dziennik — prawdziwą okazała się wiadomość, iż N. Pan podpisał w Budzie akt zniesienia sądów wojskowych, o tyle mylną jest wiadomość również rozpowszechniona, jakoby N. Pan opatrzył był także swym podpisem w Budzie dekret sejm powołujący. Pierwsze było możliwem, gdyż akt ów przebył tu (t. j. w Wiedniu) wszelkie stadya narad i już gotowym był do podpisu w gabinecie cesarskim. Co do ostatniego, donieść mogę na podstawie zasięgniętych dokładnych informacyj, iż dekret powołujący sejm nie został jeszcze wygotowanym a zatem nie mógł być jeszcze podpisanym przez N. Pana. Nie mylę się jednak twierdząc, iż kwestye prawa publicznego będące w związku z powołaniem sejmu wielokrotnie już poddawane były rozwadze, tudzież, iż teraz duchowy proces przygotowawczy już jest w toku.

Dwie opinie występują na jaw. Jedna zaleca, aby wystąpić w sejmie z gotowym już projektem porozumienia, druga, aby sejmowi węgierskiemu pozostawić inicyatywę, gdyż wstąpienie na drogę przez opinię przeciwną wskazaną skrępowałoby nadal ręce rządowi. Jest więc prawdopodobnem, iż inicyatywa pozostawioną zostanie sejmowi węgierskiemu. Gdyby wstąpiono na tę drogę, wówczas przedłożonoby sejmowi konstytucyę z lutego tudzież te z ustaw 1848 r., których rewizyę, a właściwie zmianę N. Pan za niezbędną uważa. Zadaniem będzie sejmu obradowanie nad owemi ustawami i czynienie odnośnych wniosków. Rozumie się, iż podczas obrad rząd nie będzie robił tajemnicy z swego zapatrywania się, gdyby nawet nie uważał za właściwe oblec takowe w propozycye ściśle sformułowane."

Królestwo Polskie.

Kijewlanin donosi: „Kijowski, wołyński i podolski jenerał gubernator troszcząc się o ulepszenie utrzymania duchowieństwa prawosławnego w kraju południowo-zachodnim, nim rozstrzygniętą zostanie kwestya ulepszenia bytu duchowieństwa w ogóle, wyjednał za pośrednictwem komitetu ministrów, najwyższe N. Pana zezwolenie na pozostawienie do jego rozporządzenia po dwakroć sto tysięcy rubli rocznie z opłaty procentowej od majątków obywatelskich, dla udzielania czasowego wsparcia osobom duchowieństwa prawosławnego, rzeczywiście takowego potrzebującym. Z wspomnionej sumy zamierzono udzielić w roku bieżącym gubernii kijowskiej do 60 tysięcy r. sr., podolskiej do 65 t. rubli sr., a wołyńskiej do 75 tysięcy r. sr., i rozdać takowe pomiędzy najbiedniejsze osoby z duchowieństwa prawosławnego podług najbliższego uznania miejscowej zwierzchności dyecezyalnej."

— Czytamy w *Dzien. Poznańs.* Opinia publiczna w Rosyi, która tak powszechnie i szczerze przyklaskiwała czynom Murawiewa na Litwie, coraz bardziej zdaje się zwracać teraz uwagę na to, że dalsze trwanie podobnego zarządu jest anomalią, jakkolwiek uznana potrzeba zniszczenia żywiołu polskiego mogłaby przemawiać za jego

utrzymaniem. Zaczynają się więc pojawiać rozprawy o zaprowadzeniu „normalnego stanu“ na Litwie i Rusi. Jedną z takich jest umieszczony w piśmie „Dień“ artykuł znanego Kojałowicza, który tak obszernie wywiódł był i rozwinął niedawnemi czasy warunki, na których osoby polskiego pochodzenia tolerowanemi być mogą w imperyum rosyjskiem.

Obecnie zaje on sobie zapytanie: „Jak zaprowadzić stan normalny w zachodniej Rosyi?“ Opisując teraźniejszy stan tej krainy, spostrzega w niej Rosyan oderwanych od swej podstawy, nie mających z nią łącznika, otoczonych zewsząd „przysięgłymi głosicielami wszelakich fałszów,“ pełnych trwogi i wahania. Prasa rosyjska a w niej ludzie, którzy tak lub owak związali się z krajem zachodnim, powinni przyjść im w pomoc.

„Jakkolwiek pożądanem byłoby“ powiada Kojałowicz „przedstawić sobie przyszły rozwój Zachodniej Rosyi niezależnie od wszelkiej kwestyi polskiej a nawet niezależnie od jakiegobądź żywiołu polskiego w samej Rosyi Zachodniej, lecz tymczasem nie jest to rzeczą możebną. Zachodnia część Rosyi ma niezmierne znaczenie w kwestyi polskiej. Z dziejów dawnych czasów, z dziejów wszystkich powstań Polski, z zeznania samychże Polaków głębiej na rzeczy patrzących, można się naocznie przekonać, że bez Rosyi Zachodniej kwestya polska nie da się pomyśleć, przynajmniej tak było i jest dotąd; nigdy sprawa buntu polskiego nie przedsiębrała się bez Zachodniej Rosyi... Zatem zadaniem jest Zachodniej Rosyi przekonać Polaków, że nigdy Polska być nie może.“ Pod tym względem nadzwyczaj ważnym się wydaje p. Kojałowiczowi głos kilku Rosyan, których przedstawicielami Rusi nazywa, a którzy wołali: „ten kraj jest rosyjski, rosyjski, rosyjski!!!“ Widzi on w tem wprawdzie świadectwo słabości społeczeństwa lecz oraz głębsze pojmowanie potrzeb kraju. Pod tymże względem znajduje pełnem myśli znaną czytelnikom naszym a podaną przez prawosławne duchowieństwo w Rusi w imieniu kilkudziesięciu tysięcy ludzi prośbę do cara, ażeby ich łaskawie uwolnić raczył od wszelkich plemiennych różnic, które ich od Rosyan oddzielają, oraz aby samo nazwisko Zachodniej Rosyi znieść nakazał. Pod tymże względem panu Kojałowiczowi bardzo liberalnemu, gdy chodzi o reformy Piotra Wgo w Rosyi, wydaje się wcale naturalnem, że „niektóre maleńkie władze w Zachodniej Rosyi nakazują ludowi zmieniać kostium i sposób noszenia włosów na wzór Wielkorosyan, brzydzą się słyszeć mowę biało lub małoruską, i wymagają ażeby urzędnicy gminy, nauczyciele i uczniowie szkółek włościańskich zawsze i wszędzie mówili językiem książkowym.“ Wiemy już, iż w kilku gminach na Litwie pod karą strofu próbowano język rosyjski nakazać, a Kojałowicz jeszcze o jeden podobny fakt wzbogaca nasz zbiór. Pewien mirowy pośrednik, przysłany z Rosyi, przy pierwszem wystąpieniu w obec włościan, ujrzawszy iż noszą „dziahy“ t. j. skórzane pasy z klamrami, przemówił: „a tego to już nie lubię, pamiętajcie żeby mi tego nie było, noście kuszaki (pas wełniany przez Rosyan używany!)“ O podobnych faktach powiada Kojałowicz, że w dyktatoryalnej formie wyrażają normalną a będącą podstawą wszystkiego, myśl, że kraj ten jest a raczej (dodajemy od siebie dla większej dokładności wyrażenia) powinien być rosyjski.

To więc nie podlega wątpliwości dla p. Kojałowicza, że „wszystkie gałęzie zarządu, wszystkie strony życia publicznego i prywatnego“ przeniknione być muszą myślą, że Litwę i Ruś za kraje rosyjskie uważać należy; lecz on jak i wszyscy prawie Rosyanie w fałszywém świetle własnych tendencyj na dzieje patrzący uważa Rusinów w ogóle (t. j. Białą, Czarną, Małą i Czerwoną Ruś) za część narodu rosyjskiego. W tem tedy przekonaniu, chcąc zresztą zawsze być bardzo liberalnym zapytuje siebie nawiasem pan Kojałowicz: „czy złożenie tej głównej myśli wyrażać się powinno w całkowitem odtworzeniu (na Litwie i Rusi) wszystkich bez wyjątku współczesnych form bytu wielko-rosyjskiego życia, czy może też trzebaby przypomnieć dawne ruskie formy, dawne słowiańskie formy i wyszukiwać a odżywiać takowe ostrożnie w Białorosyjskiem i Małorosyjskiem plemieniu.“

Mniej tam zresztą dbając o rozwiązanie tej kwestyi w teoryi, a może się spuszczając, że ją administracya zabraniająca mowy i stroju ruskiego na równi z mową i strojem polskim daleko skuteczniej w praktyce rozwiązać potrafi, przechodzi nasz autor do sposobów ugruntowania na Litwie i Rusi żywiołu rosyjskiego w ogóle, nie wdając się w zbyteczne subtelności i drażliwości. Drogą do tego, którą sobie pan Kojałowicz obiera, jest wychowanie. Oprócz traceń, deportacyj i konfiskat jest to rzeczywiście punkt, na który najbardziej wysilenia obecnego zarządu Litwy i Rusi skierowanemi zostały.

Badając stan oświaty, widzi tam Kojałowicz większą stosunkowo ilość gimnazyów niżli w innych częściach Rosyi. Ilość ta nie świadczy według niego o znacznej liczbie ludzi oświeconych, ale tylko o niezmiernej ilości miejscowego uprzywilejowanego stanu t. j. szlachty. Sądzićby więc podług tego należało, że potrzeba nie być szlachcicem, ażeby się czegoś w szkole nauczyć. Ale idźmy dalej. Narzeka Kojałowicz na środki przez władze rządowe używane, iż nawet kasując szkoły na Litwie i Rusi, „postępowanie ich miało charakter li tylko środków zabezpieczających, ażeby oświata w ogóle nie była nadużywaną, celem wpojenia zasad przeciwnych interesom Rosyi. Tylko ostatniemi czasy zaczął brać górę pogląd, że wychowanie w Zachodniej Rosyi powinno być rosyjskiem, i przedsięwzięto w tym celu energiczne środki.“ Jakiemże było wprzódy to wychowanie, kiedy po szkołach wszystkie przedmioty wykładano po rosyjsku z wyjątkiem katechizmu, kiedy za czytanie polskich książek srodze karano, kiedy wreszcie zaledwie w 1858 roku wprowadzono parę godzin wykładu języka polskiego jako cudzoziemskiego i to w stopniu niższym jak francuski lub niemiecki, bo nie był obowiązującym jak tamte?

Pan Kojałowicz powiada że to było wychowanie: „antypaństwowe, antyreligijne i antynarodowe, w rosyjskiem pojmowaniu rzeczy.“ Dowiadujemy się wkrótce czego wymaga „rosyjskie pojmowanie rzeczy“ p. Kojałowicza w zastosowaniu do gimnazyów na Litwie i Rusi: „Wszystkie gimnazya i progimnazya winny mieć drugorzędne znaczenie, i co do nich nie należy się ubiegać ani o ich liczbę ani o ilość uczących się. Potrzeba gimnazyów w kraju zachodnim jest potrzebą chorobliwą. Dopóki nie możemy leczyć jej w całej objętości, powinniśmy się starać ażeby nie wzrastała i brać chociażby część małą, ale skutecznie leczyć t. j. zaprowadzać (właściwie: zostawiać) jak najmniej gimnazyów a starać się urządzać takowe jak najlepiej.“ Tyle co do gimnazyów; szkoły ludowe już są takie, lecz wielkie według Kojałowicza jest zadanie szkół realnych niższych, których zupełnemu brakowi na Litwie i Rusi, zdaniem jego, natychmiast zapobiedz należy, gdy tą drogą ma on nadzieję stworzyć klasę handlową i przemysłową, która będzie rosyjską i z czasem odbierze żydom przewagę, jaką w tym względzie posiadają. Takie szkoły według Kojałowicza niezbędne są dla stworzenia na Litwie i Rusi całkowitego społeczeństwa rosyjskiego, gdyż gimnazya wyrabiają tylko czynowników.

„Takim sposobem“, powiada on na zakończenie, wypada „że Zachodnia Rosya, która tyle już trudów i kosztów przyczyniła, potrzebuje nowej pracy, nowych wysileń, potrzebuje znowu pieniędzy i pieniędzy. Czy sam kraj wart tego? Może tylko miejscowy patryotyzm (Kojałowicz rodem z Białej Rusi), może tylko ścieśniony pogląd wymaga tego ze szkodą Rosyi? Słyszymy to często i oddawna. By odpowiedzieć na to z całą bezwzględnością logiki i obrażonej miłości ojczyzny, potrzebaby przyjść do teoryi zupełnego separatyzmu. My tak odpowiadać nie potrafimy, bo nie możemy się przejąć teoryą separatyzmu. Odpowiadać tedy musimy na to zapytanie i „z pominięciem miejscowego naszego patryotyzmu i opuszczając może najsilniejsze argumenta. Odpowiemy po prostu: Czy warto cośkolwiek dla Rosyi zniszczenie przyszłych buntów Polski i zachowanie milionów pieniędzy i secin tysięcy ludzi? Jeżeli warto, więc też zasługuje Zachodnia Rosya na większą pracę i więcej pieniędzy, bo niepodobna zaprzeczyć, iż żywioły, które dały życie dwom powstaniom, żyją, i że śmierć najłatwiej im zadać może: racyonalne wychowanie.“

Prusy.

Zamykając z rozkazu królewskiego tegoroczną kadencyę sejmową w białej sali zamku królewskiego, w której zgromadziło się około 100 członków przeważnie z Izby wyższej, z niższej bowiem oprócz kilku ze stronnictwa postępowych byli tylko konserwatyści, przemówił prezes ministrów Bismark w słowach następujących:

„Jaśnie wielmożni, szlachetni i szanowni panowie obu Izb sejmowych:

Król JMć rozkazał mi, abym w Jego królewskim imieniu zamknął posiedzenia obu Izb sejmowych monarchii.

W ubiegłej kadencyi zawdzięcza kraj wspólnemu działaniu sejmu z rządem odnowienie niemieckiego Związku celnego, zawarcie umów celnych z Francyą i Austryą, Anglią i Belgią, nową ustawę górniczą, uregulowanie ustaw tyczących się dziesięciny na Szląsku, koleje żelazne nad Jadą, w okolicach gór Eifel i w Turnagii, tudzież i inne pożyteczne i zbawienne ustawy.

Ale do zupełnych i stanowczych skutków mogłoby było wtedy tylko doprowadzić wspólne działanie reprezentacyi narodowej z rządem, gdyby i wobec sporów zdań politycznych uważały były wszystkie stronnictwa dobro ojczyzny za najwyższe prawo i najwyższą wskazówkę. Tymczasem tak nie było. Zamiar wyraźnie wypowiedziany większości Izby poselskiej, stawienia przeszkód teraźniejszym doradzcom korony, poprowadził do odrzucenia ustawy drogowej i bankowej, tudzież projektu do założenia kolei żelaznej w Prusach wschodnich, a przez to i do uszczerbku materyalnego dobra kraju.

W skutek odrzucenia ustawy wojskowej musiało nowe urządzenie wojska, wprowadzone w życie za współdziałaniem dawniejszych a stwierdzone wypadkami wojennemi roku przeszłego, znowu podanem być w wątpliwość z narażeniem zewnętrznego bezpieczeństwa kraju. Izba poselska odmawia rządowi środków do utworzenia floty wojennej, teraźniejszym stosunkom i potrzebom odpowiedniej; odmawia mu żądanej przezeń pomocy do uzyskania owoców zwycięztw przeszłorocznych, które kosztowały tyle drogiej krwi. Ba, nawet wyrzekła się świetnych czynów i powodzeń armii, odmawiając jak niegdyś żądanej pożyczki tak teraz potwierdzenia wydanych kosztów wojennych.

Ustawa budżetowa, której przyjście do skutku zależy podług art. 62 i 99go ustawy konstytucyjnej od współdziałania wszystkich czynników w ustawodawstwie udział mających, rozbiła się i w tym roku o odmówienie przez Izbę poselską pozwolenia niezbędnych środków do utrzymania wojskowości.

Izba poselska odrzuciła żądania, z któremi rząd musiał wystąpić; wydała ona uchwały, których rząd wykonać nie może. Zamiast pożądanem porozumieniem zamyka się znów kadencya pod wrażeniem wzajemnego nieporozumienia czynników do wspólnego działania powołanych.

Rząd JKról. Mości ma tylko jeden cel na względzie: strzeżenie praw i honoru króla i kraju, tak jak są zawarte w konstytucyi, tak jak obok siebie mogą i muszą istnieć. Nie służy się krajowi, jeżeli jego wybrani zastępcy sięgają ręką do praw, których odmawia im ich stanowisko prawne w życiu konstytucyjnem. Tylko wtedy, jeżeli użyją swojego stanowiska na wspólną pracę około dzieł przez naszego monarchę rozpoczętych i dotąd dokonanych w celu uczynienia Prus wielkiemi i szczęśliwemi pod potężnymi królami, wtedy tylko wypełnią mandat, który złożyli w ich ręce poddani króla.

Rząd JKr. Mości usiłuje wypełnić według możności w tym samym duchu mandat, udzielony sobie przez Króla i Pana. Nie da on się sprowadzić z drogi nieprzyjaznemu i wszelkie granice przekraczającemu sporowi, stawianemu ustnie i pisemnie; owszem, silny przekonaniem o słusznem swem prawie i dobrej woli, utrzyma rząd uporządkowany tok publicznych spraw i bronić będzie jak najsilniej interesów kraju zewnętrznych i wewnętrznych. Żywi on przekonanie, że droga, którą szedł dotąd, jest sprawiedliwa i zbawienna i że nie może być daleki dzień, w którym naród, jak to już zrobiły tysiące z własnego popędu objawionych głosów, także przez usta swych reprezentantów wyrazi swemu Królowi i Panu podziękowanie i uznanie.

Izbie wyższej mam wyrazić w imieniu JKról. Mości podziękowanie za dowiedzioną i w tej kadencyi wierność i poświęcenie.

Z rozkazu JKról. Mości ogłaszam niniejszem kadencyę obu Izb sejmowych za zamkniętą.“

— Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej przemówił prezes jej *Grabow* w tych mniej więcej słowach.

„W długiej tej kadencyi przesunął się przed wami smutny obraz wewnętrznego położenia kraju, a prawda tego, com wypowiedział przy zagajaniu niniejszej kadencyi, potwierdziła się. Z początku mówiono o zgodzie; później żądano poddania się. Napierając na zaprzysiężoną konstytucyę, chcianoby przywrócić reakcyą, państwo absolutne i policyjne. Ale usiłowanie to rozbije się o stałość narodu, który z doświadczenia poznał, że utrzymanie jego praw zaprzysiężonych przez jego zastępców jest ważniejsze, aniżeli reszta pomyślnych skutków ich pracy. Pomimo to osiągnęła kadencya ważne skutki. Prezes przypomina ugody celne, ustawę górniczą, ogólne sprawozdanie budżetowe i projekta kolei żelaznych. Gromadźmy się ze stałym narodem około zaprzysiężonej konstytucyi, pod której zasłoną zakwitnie wielkość Prus.“ Prezes zakończył wznosząc trzechkrotny okrzyk na cześć króla.“

ROZMAITOŚCI.

Listy z Meksyku.

Puebla 6 maja.

Piszę do was w kwietniu, szczegóły o stolicy meksykańskiéj do następnego odłożyłem listu. Przekonałem się atoli, że w każdym opisie podróży, a nawet w obszerniejszem jeograficznem dziele, czytelnicy wasi jeżeli są ciekawi, o czem wątpić sobie pozwalam, znajdą nierównie więcéj i lepszych, bo dokładniejszych, aniżeli te którychbym dostarczyć potrafił po pięciodniowym w tem mieście pobycie, zwłaszcza, że obowiązki służby i interesa osobiste wiele mi zabrały czasu. Jednem słowem, miasto wielkie i piękne, kościoły i gmachy wspaniałe, spacery prześliczne, pełno ruchu i życia, a pomimo cechy europejskiéj, Meksyk nie stracił swego właściwego charakteru. Obecność dworu czuć się daje i wpływa korzystnie na usposobienie mieszkańców. Inaczéj też w stolicy obchodzą się z obcymi wojskowymi niż na prowincyi, gdzie, jak pisałem, nie mają oni wstępu w domy krajowców. Położenie ziomków, których w Meksyku widziałem, nierównie jest przyjemniejsze, jeżeli nie lepsze, aniżeli nasze w Puebli.

Stan rzeczy nie polepszył się od ostatniego mego listu. Kraj o ile mogę sądzić, bardzo wzburzony. Żołnierze nasi, którzy z trudnością z nieprzyjacielem spotkać się mogą, wystawieni są pomimo tego na ciągłe niebezpieczeństwo. Morderstwa zdarzają się bardzo często, nietylko na drogach ale nawet na ulicach. To też lubo nie byłem jeszcze w żadnéj bitwie, nie mało już trupów widziałem. Następstwem tego muszą być sądy doraźne, i egzekucye bardzo częste, niemniéj jednak siły nasze zbyt są słabe aby zdołały imponować nieprzyjaznéj nam ludności.

Przed dwoma tygodniami dowodził jenerał Thun osobiście wyprawą na Zacapuastla i Mazatlan, dwa miasta przez nieprzyjaciół zajęte. Ale cóż, kiedy za pierwszym strzałem armatnim wszyscy opuścili miasto, a my wszedłszy nieznaleźliśmy w niem żywéj duszy. Rozpoczął się atoli ogień na miasto z gór, które je otaczają, a pokryte kaktusami wyborne dają schronienie. Z poza kaktusów też i skał razi nieprzyjaciel ogniem wygodnie i bezpiecznie zasłonięty, a strzelcy nawet nie zdołają go stamtąd wyparować. Po 24ch godzinach musieliśmy opuścić miasto, a w téj saméj prawie chwili gdyśmy wychodzili jedną stroną, drugą wchodził nieprzyjaciel jak najspokojniéj. Rezultatem więc całym bywa w takich wyprawach strata ludzi, zresztą mało znaczna. Gorzéj atoli nierównie wypadła Belgom wyprawa prawie jednocześnie zrobiona. Część ich legii z 250 ludzi, napadniętą została niespodzianie w obozie przez bardzo liczny oddział powstańczy. Bronili się odważnie, siedm razy rzucali się na bagnety, wszyscy prawie oficerowie zginęli, wreszcie otoczeni poddać się musieli, straciwszy wiele w zabitych i rannych.

Mówiąc prawdę, główną trudnością nietylko w prowadzeniu wojny ale i w całem położeniu jest to, że nie mamy kraju za sobą. Nie należy stąd wnosić, aby kraj cały był za Juarezem, aby każdy gerylas należał do wojska Rzeczypospolitéj. Tak nie jest. Znaczna część ludności przyjęłaby chętnie cesarstwo, gdyby mu ono zdołało dostateczną dać opiekę, ale potrzebaby zająć wszystkie miasta i mieć dość sił, aby zastawić mieszkańców od napadu. Ale każdą oznakę sympatyi dla cesarstwa srogo oni przypłacić muszą, skoro tylko opuścimy jakie miasto i zostawimy je bezbronne. W takim stanie niepewności nie dotrwa żadna ludność, i bez obmyślenia środków stałego bezpieczeństwa usposobienie kraju się nie zmieni. Im dłużéj przebywam w Meksyku, i więcéj się rozpatruję w tym ogromnym kraju, którego wielką już część poznałem, tem bardziéj wzmacnia się we mnie przekonanie, że cesarstwo się nie ustali, dopóki nie będzie miało własnéj armii z 200,000 dobrego żołnierza, a jeszcze i tak pewny jestem, że nie braknie nigdy na rozbójnikach. Jest to bowiem już w charakterze téj ludności, a do tego przywykła ona do anarchii, która zawsze znajdzie lubowników i wyrabiać będzie bandytów, choćby i Juareza nie było. Cesarz jest w téj chwili na objeździe, aby się naocznie o stanie rzeczy przekonać. Opuścił stolicę przed kilku dniami i jest w Orizaba, stamtąd uda się do Jalapy, i przez Pueblę powróci do Meksyku.

Po tem co wam już doniosłem, domyślicie się łatwo, że życie podoficera od ułanów, w pośród ciągłych alarmów, i w mieście tak niegościnnem a drogiem jak Puebla, nie może być nader przyjemnem. Nie potośmy też tu przybyli. Wstajemy o piątej, o szóstej mustra plutonu do dziewiątej, o dziesiątej raport, o wpół do dwónastej obiad złożony z ryżu i mięsa, o dwónastej daje się furaż. Po południu więcej jest wolnego czasu, tresują się konie w ujeżdżalni, a jedyną rozrywką wieczorem bywa przechadzka. Nie trzeba dowodzić, że żołnierz wygląda z upragnieniem potyczki, ale widoków nie wiele, bo jeżeli jakie starcie gdzie zajdzie, to zawsze w górach, tam zaś konnica nie przydatna. Za to znów służba kuryerska dosyć często się powtarza.

Przed czterma dniami wróciłem z Perote, dokąd wysłany byłem z pieniądzmi. Miałem na sobie 50,000 franków złotem. Wyjechałem podobnie jak do Meksyku, o trzeciej rano, sam jeden bez eskorty, i równie szczęśliwie, zmieniwszy konia sześć razy, o siódmej wieczór stanąłem w Perote, odległej o dwadzieścia mil od Puebli. Aż do Naputucan jechać ciągle trzeba pod górę, dopiero stanąwszy tam otwiera się nieprzejrzana okiem płaszczyzna, przerznięta gęsto wielkiemi błotami, a z obu stron zamknięta łańcuchem gór dość wysokich. Na drodze tu i owdzie osady indyjskie z chałupami bambusowemi, pokrytemi liściem aloesu. Chaty te wyglądają z daleka jak ule. Indyanie bardzo są nędzni i zaledwie czem okryci. Widać także czasem hacyendy jakby forteczki, gdzie się właściciele bronią przeciw rozbójnikom jakby w średnich wiekach. Samo miasto Perote, gdzie dla wypoczynku trzy dni bawiłem, wcale ładne; leży u stóp góry bardzo tu sławnej „skrzynią Peroty“ zwanej. Widać ją bardzo daleko z morza, na samym jej szczycie sterczy ogromna skała kształtu, który dał powyżej wspomnianą nazwę. Mieszkańcy tego miasta trudnią się po większej części rozbojem, a ci co nie są rozbójnikami wyglądają jakby nimi byli. To też morderstwa zdarzają się tam bardzo często, to na żołnieraach, to na krajowcach nawet. W wilią mego wyjazdu zaalarmował nas strzał. Pobiegłszy na miejsce znaleźliśmy człowieka jeszcze przy życiu, ale który w pięć minut w naszych oczach ducha wyzionął. Dzięki Meksykanom, widok zabitego człowieka nie sprawia już na nas żadnego wrażenia, tak nas z tym rodzajem zbrodni oswoili. Perote jest pozycyą wojskową i obronną. Ztąd też Hiszpanie zbudowali tu piękną warownię, która 75 milionów franków kosztowała; szkoda tylko, że całkiem jest zniszczoną przez powstańców, którzy nie chcieli, aby w ręce cesarskich wpadła w dobrym stanie. Panowała ona nad drogą do Feznitlane i do Jalapy.

Właśnie gdy kończyć miałem dowiaduję się, że za trzy dni ruszymy do Oaxaca, o piętnaście marszów na południe Puebli, i to w towarzystwie czterech kompanij piechoty i dwóch dział. Ma to być najpiękniejszy kraj w całym Meksyku, niesłychanie żyzny, słynący drzewami i owocami. Cieszę się więc tem więcej, że polowanie ma tam bywać niezwykłe. Dodają atoli, że okolica gerylasami przepełniona, że zatem polować można tylko w licznym poczcie. Kto wie, może też jak się wybierzemy na ptaki, ujrzymy gerylasów...

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19go czerwca. Ulewny deszcz do południa wczoraj nie dozwolił odbyć procesyi Bożego Ciała z kościoła Dominikanów po Rynku, i zniewolił odłożyć ją na popołudnie. Procesya dominikańska bywa zwykle bardzo wspaniałą, i wczorajszy jej obchód nie ustąpił dawniejszym. W ten jeden dzień do roku oglądać można starożytne chorągwie kościelne dziane wypukło jedwabiem, złotem i srebrem, które dziś należą już do rzadkości, przechowywanych mało gdzie po gabinetach. Pobożność mieszkańców tutejszych już się dziś nie zdobywa na tak kosztowne dzieła, owoc długoletniej zapewne pracy ręcznej, ale niemniej pominąć niemożna milczeniem, że było na procesyi kilka zupełnie nowych chorągwi kościelnych i obrazów, co jest świadectwem nieustającej pobożności fundatorów.

— Wczoraj przybył tutaj dowodzący wojskami w Krakowie Fmpor. bar. Rzykowski, a odjechał ztąd jenerał-major ks. Wirtemberski mianowany niedawno właścicielem stojącego tu załogą pułku, imienia poprzednio hr. Mensdorffa.

— Piszą nam z Krynicy: Tegoroczny maj dodał otuchy do wczesnych podróży kąpielowych. Jakoż w naszych karpackich zakładach zdrojowych już w końcu maja wszędzie od święta wyglądało. Wczesna wiosna dozwoliła przyrządzić na czas gościnne pomieszkania, uporządkować domy, zdroje i łazienki, a ogródki i spacery uozdobiła prześlicznie sama natura. Powiększenie wygód w pomieszkaniach i znaczny wybór restauracyj, jakich w Krynicy liczba już siedmiu doszła (między którémi publiczna u p. Kosterkiewicza i w domu „Pod trzema Różami“ celują), obróci się na korzyść gości i zakładu. Już w końcu maja przybyli goście i to z najbardziej oddalonych okolic, jako to z Petersburga, z Warszawy i ze Lwowa pierwsi tegocześni chorzy. Do dnia dzisiejszego znajduje się w Krynicy na kuracyi 30 rodzin, składających ogólną liczbę 63 osób. O ile jednak maj dodał otuchy dla naszych zakładów karpackich, o tyle pierwsza połowa czerwca dżdżysta, zimna, a u nas w górach gradem, a nawet śniegiem urozmaicona, przestraszyła przybyszów i zasmuciła tutejszych na widok marniejących zasiewów, pożółkłych jarzyn i zagrożonych sianozbiorów. Wszakże od 16go czerwca stan atmosfery znacznie na lepsze się zmienił, a otwarta od tej pory jazda pocztowa, wraz z nastałą pogodą przysporzyła widocznie liczbę gości zdrojowych. Budowa nowych łazienek w Krynicy szybko dalej postępuje. Już 45 pokoi łaziebnych stoi gotowych, a mury pięter na pawilonach rosną, tak, iż niezadługo cały ten ogromny i wspaniały budynek co do robót murarskich i ciesielskich ukończonym zostanie, oczekując tylko wewnętrznego urządzenia i maszyn.

— *Golos* podaje następujący opis pożaru w mieście Newelu w gubernii witebskiej: Wieczorem d. 18 (30go) z. m. powstał wicher zachodni, który stopniowo się wzmagał w nocy i rano dnia następnego. Był tak silny, że liście z drzew postrącał i unosił je jakby w jesieni, a wiele drzew wywrócił nawet z korzeniami. Około 11 wybuchł w mieście pożar. Dwieście domów drewnianych zgorzało, niby stós drzewa. Nadzwyczajnej siły wicher rozniecił płomienie, które ogarnęły całą część miasta od mostu do rogu ulicy Witebskiej. Płomienie rozchodziły się jak rzeka ognia na dół miasta z zachodu na wschód. Pożar wynikł o trzy kwadranse na 11 rano w domu kasyera na końcu miasta położonym, a już o godzinie 3 po południu miasto przedstawiało tylko kupę dymiących się ruin. Spaliły się dwie cerkwie i kościół murowany, magistrat, więzienie, sądy i wszystkie sklepy z towarami. Nic nie zdołali mieszkańcy uratować. Ocalała tylko mała część miasta zarzeczna, podobnież cała część miasta po prawej ręce drogi bitej, wzdłuż ulicy Witebskiej do stacyi pocztowej włącznie. Nie wiadomo, ile spaliło się osób, w oczach korespondenta dwóch ludzi zabił upadający komin. Jeden podoficer z płomieni wyratował niemowlę. Miasto Newel położone w gubernii witebskiej na szosie z Ostrowa do Kijowa jest pierwszem miastem Białorusi. Liczy 6,000 mieszkańców, z których niezawodnie z 5000 znajduje się teraz bez dachu i kawałka chleba.

— Dzień 17 czerwca, minął bez deszczu. Ale dnia 18 zacząwszy od 5tej zrana deszcz przez cały dzień padał chwilami, a nawet zaraz po 11tej przed południem blizko przez 20 minut trwała ulewa, potem burza nastąpiła. Ciepło w obu dniach było prawie jednakowe, gdyż dnia pierwszego doszło do $+13^{0},4$ od $+8^{0},2$, a drugiego do $+13^{0},8$ od $+8^{0},2$. Barometr dnia 17 szedł na dół aż do 6ej godziny zrana 18go, odtąd szedł do góry, dnia zaś 19go czerwca o godzinie 6tej zrana wskazywał 330''',36, termometr $+7^{0},4$ R.

— We dnia 20go czerwca, S. Reginy panny i S. Sylwery.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd pow. w Grzymałowie Marynę z Bojków Daciejową spadkobierczynię Andrzeja Bojka w d. 24 maja 1864 w Grzymałowie; kurator Michał Bojek; zgłoszenie się w ciągu roku. — Sąd pow. w Kałuszu wierzycieli Andrzeja i Katarzyny Geibów w Landestreu zamieszkałych, których upadłość uznaną została; kur. masy Fryderyk Has z Sandestreu, term. rozpr. ust. 22 sierpnia. — Sąd powiatowy janowski, Ksenię Głuchą spadkokierczynię Piotra Głuchego zmarłego w Starzyskach 21 marca 1851 w ciągu roku; kur. Michał Woźniak.— Sąd pow. Sokalski Laję Roth, Esterę i Rachelę Flauth, Meile Kesset i Herza Waidhorn, spadkobierców Perli Kessel z domu Müller w d. 21 września 1860 r. w Sokalu zmarłego, zgłosz. w ciągu roku, kur. Salomon Askenasy.— Sąd pow. w Przemyślanach spadkobierców Jacka Ducha w d. 4 grudnia 1865 r. w Ladancach bez testamentu zmarłego.

Licytacye: W d. 17 lipca sprzedaż dóbr Ustrzyki górne i Wołosa w Sanockiem, cena wywołania 42,263 zlr. 19 c. — W d. 12 lipca i 10 sierpnia sprzedaż realności w Bolechowie pod l. 235. cena wyw. 487 złr. 50 c.; kurat. Natan Löwner. — W d. 30 czerwca w Stanisławowie wydzierżawienie dóbr Kowalówka na lat 12, czynsz roczny 8,000 zlr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z targów nadmorskich.

W **Szczecinie** (16 czerwca) zaczynają znowu pożądać *pszenicy*, i płacą po 85 duk. za żółtą według różnej jakości po 50 do 56 tal., gotówką, zaś na dostawę w lipcu, sierpniu $56\frac{1}{2}$ tal. na październik 59 do $59\frac{1}{4}$, na listopad $59\frac{1}{2}$ za wispel. *Żyto* się trzyma, *jęczmień* zaniedbany. *Olej* rzepakowy pożądany;— w miejscu po 13 do 14 tal.

W **Antwerpii** nie ma zupełnie ruchu w handlu zbożowym.

W **Amsterdamie** (13 czerwca) płacono za 2,400 kilogr. polskiej białej pszenicy po 290 złr. a żyto na dostawę październikową po 164, 165, 166. (14 czerwca) Żyto się trzyma w cenie. Rzepak na październik 76. Olej rzepakowy na jesień 42.

W **Marsylii** (13 czerwca), targ zbożowy mało ożywiony. Ofiarowano tam po cenie bieżącej jeszcze 5,000 hektolitrów ziarna rosyjskiego, ale pokupu nie było. Przedający i kupujący wstrzymują się, bo w tej chwili trudno odgadnąć, jak wypadnie żniwo we Francyi. W okolicy Marsylii skutkiem długo trwającej posuchy zboże pożółkło przed czasem i ziarno niewykształcone przysycha; — natomiast w wielu stronach Francyi deszcze obfite podniosły nadzieje rolników. (14 czerwca) Wpłynęło do portu niewiele zboża z Odessy.

W **Londynie** (12 czerwca), zboże trzyma się w cenie; tylko jęczmień potaniał. Owies bardzo był pożądany; pomimo wielkiego dowozu, płacono go drożej, niż w ubiegłym tygodniu. Mąka także stale się utrzymuje w cenie.

Olej rzepakowy poszukiwany. Petroleum amerykańskie podniosło się, równie jak terpentyna francuzka. (14 czerwca). W pszenicy niema ruchu. Pogoda się ustala.

Z **Prus Wschodnich** donoszą, że powszechnie tam w piecach palą. Zimna i burze wstrzymały wegetacyą zupełnie; — liście na drzewach od strony zachodniej opadły jakby w jesieni.

Z targów pruskich.

Wrocław 16 czerwca.

Żyto trzyma się w cenie. Za 84 fun. 45 sgr., najpiękniejsze po 47 i wyżej płacono. Groch poszukiwany po 64 do 68 sgr. płacono 90 fun. Makuchy rzepakowe płacono cetnar chętnie po dwa talary.

Konicz przy małym ruchu płacono: czerwony po 18 do 20 tal. bardzo piękny nawet nad 26 tal.; biały po 15 bardzo piękny do 18 tal. i wyżej. Tymotka po 12 tal cetnar. Rzepak na termin czerwcowy 114 gotówką. Olej rzepakowy po $13\frac{3}{4}$ tal. za cetnar.

Ceny targowe 16 czerwca według urzędowego obwieszczenia:

(Według dorodności za szefel)

Pszenica biała	stara	70—66—
	nowa	65—60—58
żółta	stara	66—62—
	nowa	62—58—55
	zrośnięta	—52—50
Żyto	. . . .	48—46—
Jęczmień	. . . .	37—34—31
Owies	. . . .	30—28—27
Groch	. . . .	65—60—58

Gorlice 15 czerwca. Targ był ożywiony. Owsa i jęczmienia wiele nawieziono; ale żyta i pszenicy mało podawano na sprzedaż i wyższych cen żądano. Chętniej kupowano żyto. Szefel pszenicy białej po 65 do 80 sgr. żółtej po 55 do 65. Żyta 45 do 55. Jęczmienia 35—40; owsa 27 do 32.

Berlin 15 czerwca.

Ruch obudzony w handlu żyta skłonił spekulantów do udanej obojętności; chcieli zniżyć cenę, ale się producenci trzymali, i kupcy uledz musieli ich żądaniu. Przeto wyższe ceny od 12 czerwca stale się utrzymują. W pszenicy nie ma ruchu. Spirytus także leniwo idzie. Olej rzepakowy przy szczupłym obrocie podniósł się cokolwiek; — ale przedający wstrzymują się w nadziei lepszej konjunktury. W mące mały obrót.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 18 marca. Parowiec „Brindisi“ przybyły tutaj z Aleksandryi z *patente sporca* (świadectwo wątpliwej czystości) nie otrzymał w Ankonie i Brindisi *libera pratica* (wolność znoszenia się z lądem). Podróżni, którzy wysiedli w Ankonie, muszą odbywać kwarantanę. Parowiec ten rano tu nadeszły, stoi pod lazaretem, dopóki nie nadejdzie z Wiednia odpowiedź. (Głoszono, że w Aleksandryi miała się pojawić cholera, która się tam dostała z Arabii. *Red. Cz.*)

Berlin 18 czerwca. Raport księcia Hohenlohe-Ingelfingen z Hadersleben zapewnia (oczywiście!), że skargi w północnym Szlezwiku na ucisk narodowości duńskiej są denuncyacyami z prawdą sprzecznemi.

Drezno 18 czerwca. *(W. Ch.)* Austrya oświad-

czyła świeżo, że stosunek Księstw do Prus w duchu żądań pruskich jest niepodobny. Austrya nie zrzecze się prawa współposiadania.

Hamburg 18 czerwca. Wszyscy radzcy rządu księstw protestują przeciw podróży (inspekcyjnej) księcia Hohenlohe do północnego Szlezwiku, albowiem nie piastuje on żadnego urzędu. Rząd księstw oświadczył: Jeśliby bar. Zedlitz (pruski komisarz) chciał przewodzić nad urzędnikami niemieckimi w północnym Szlezwiku, to on ustąpić gotów, gdyż sam jeden uważa się kompetentnym w tej sprawie. Z Hanoweru donoszą o nadejściu tam obszernej depeszy pruskiej uzasadniającej roszczenia oldenburskie. Prusy oświadczają w niej, że zwołanie stanów szlezwicko-holsztyńskich czynią zawisłemi od wydalenia z księstw księcia Augustenburskiego. Hanower ma się na to zgadzać.

Paryż 18 czerwca. W Madrycie ma zajść zmiana gabinetu, pod przewodnictwem O'Donnela. Stosunki między Francyą a Hiszpanią są natężone, gdyż ta ostania wzbrania się zawrzeć traktatu handlowego.

Paryż 18 czerwca. (*N. fr. Pr.*). P. Eloin ma tu przybyć przed końcem tego miesiąca. Margr. Gallifet udaje się najpierwszym parowcem do Meksyku z zawiadomieniem Cesarza Maksymiliana, iż kasy wojenne francuskie pokrywać będą do końca roku koszta legii cudzoziemskiej. Cesarz Napoleon zrobił tę przysługę w skutku listu króla Leopolda. Cesarz Maksymilian groził bowiem powrotem do Europy, jeśliby tego nie uzyskał. Zresztą żądania stawiane przez marszałka Bazaine pod względem rozrządzania legią cudzoziemską urosły jeszcze ostatniemi czasy. Układy między Rzymem a Meksykiem mogą być uważane za stanowczo rozbite. Nuncyusz Meglia oczekiwany jest z powrotem. Wieść krąży, że Olozaga zjechał się we Włoszech z Primem.

Florencya 17 czerwca. Dzisiejsza *Opinione* zapewnia, że w układach o stolice biskupie opróżnione, zaszły trudności. *Opinione* zaprzecza jednak dotyczącym doniesieniom dziennika *Pays*.

Florencya 17 czerwca. Okólnik ministra oświecenia czyni wiadomo, że rząd za następnem zebraniem się parlamentu przedłoży mu projekta do ustaw względem zniesienia klasztorów i zgromadzeń religijnych, tudzież przeistoczenia szkół dla ludu. Okólnik zastrzega w końcu prawo rządu do nadzorowania szkół początkowych należących do seminaryów biskupich.

Bióro telegraficzne Wolffa rozesłało z Berlina depeszę o przyjęciu w Petersburgu przez Cesarza Aleksandra deputacyi obywateli polskich. Telegram datowany jest z Petersburga 17go, kiedy już wcześniej powtarzano o tej deputacyi i o jej przyjęciu szczegóły, któreśmy w piśmie naszem podali w sobotę i niedzielę. Dotychczas dzienniki petersburskie nic jeszcze nie piszą o tej deputacyi, a nazwiska osób, które miały do niej należeć, są głęboką dotąd tajemnicą. Krążą znów wieści o przybyciu W. Ks. Konstantego do Warszawy i objęciu przezeń namiestnictwa. Są one w tej chwili czczemi wymysłami. Komitet „urządzający" zawsze jeszcze górą, a trzebaby wielkich zmian w Petersburgu, aby wytrącić mu władzę z ręki, to jest, aby samowolę jego ująć w legalne karby.

Sejm pruski zamknięty. Powyżej powtarzamy przemowę p. Bismarka, którą go odprawił, dawszy posłom jak profesor studentom na wakacye rozpuszczonym nauczkę, bardzo nie na swojem miejscu. Nieraz oceniliśmy my i nasi korespondenci doktrynerskie zachowanie się Izby deputowanych, ale nie do ministra należy monitować Izbę, zwłaszcza, gdy pole rozpraw zamknięte, i odprawa sejmowa niedozwala odpowiadać na zarzuty. Na zarzuty zasługują obie strony: z jednej strony upór Izby, z drugiej bezprawność w pierwszych zasadniczych podstawach konstytucyi. Izba mogła była bezprawność tę naprawić nielegalizowaniem aktów dowolnych; wolała zaś zamknąć się w formach i zasłonić paragrafami. Dobre to w Anglii—w Prusiech nie ma dotąd rządów parlamentarnych.

Korespondenci nasi wiedeńscy piszą nam o następstwach ostatniej uchwały Izby niższej Rady państwa i powtarzają różne domniemania o przyszłem stanowisku gabinetu p. Schmerlinga.

W sprawie księstw nadelbiańskich nic nowego nie zaszło, prócz, że Prusy wysyłają ajentów, do jakich się liczy ks. Hohenlohe, aby wywrzeć nie wpływ ale postrach na dążności anti-pruskie odnośnie do przyszłego sejmu księstw.

Rząd francuski ma zamiar wciągnąć Anglię do moralnej interwencyi w Ameryce, to jest nakłania ją do wspólnego wstawienia się za Davisem i innymi więźniami. Choćby rząd amerykański odmówił, to Francyi niemogłoby to ubliżyć. Mimo tego wątpią, aby gabinet Palmerstona chciał ten krok uskutecznić.

Korespondent nasz rzymski donosi w liście powyżej umieszczonym o nowych trudnościach, jakie się pojawiły w układach z p. Vegezzim, a zarazem ważną przytoczył okoliczność, że rząd włoski nie miał bezpośredniego na nie wpływu i że pan Vegezzi działając więcej poufnie niż urzędowo, nie miał żadnych szczególnych zleceń, któreby mu służyły za miarę i granicę. Mimo tego korespondent nie wątpi o przyjściu umowy do skutku, bo z obu stron, to jest ze strony Ojca śgo i króla, jest szczera chęć ku temu. *Opinione* mówi także tylko o trudnościach a nie o zerwaniu układów, jak to od kilku dni głoszą. *Opinione* zaprzecza zarazem wyjaśnieniom tej sprawy w *Le Pays*. Mamy właśnie ten dziennik pod ręką. Artykuł p. n. „Misya p. Vegezzego" traktuje o obsadzeniu biskupstw, i dzieli biskupów na piemonckich i lombardzkich, względem których nie masz żadnej trudności; dalej na biskupów w krajach aneksowanych, względem których twierdzi, że Papież nie będzie przeciwnym, aby złożyli przysięgę królowi; wreszcie na biskupów z Romanii, Umbryi i Legacyi, względem których Papież odmówił, aby się wiązali politycznie z królem. W ogóle jednak przyszło do zgody, aby żaden biskup ze wszystkich trzech kategoryj nie składał przysięgi. Według mniemania *Pays*, przystał Papież na ścieśnienie liczby biskupstw w ten sposób, iż niektóre dyecezye byłyby administrowane przez sąsiednich biskupów, a przeto nie przyszłoby do nowego rozgraniczenia biskupstw. W końcu dodaje *Pays*, że układ taki przyjęty został obustronnie. Otóż tak z listu naszego rzymskiego jak i z doniesienia *Opinione* (które telegrafowano) pokazuje się, że *Pays* jest w błędzie. Niemniej jednak w błędzie są korespondenci do wiedeńskich dzienników donoszący o zerwaniu układów.

W chwili, gdy układy napotykają nowe trudności, rząd włoski chce widocznie zagrozić Rzymowi podniesieniem na nowo sprawy zniesienia klasztorów, jak o tem przekonywa okólnik ministra oświecenia i wyznań, który zresztą zawsze był tym układom przeciwny.

Listy z Walencyi o uwięzieniu tam spiskowych na godzinę przed chwyceniem ich za broń w nocy 10go b. m. nie dają jeszcze wyjaśnień co do rozciągłości spisku, a tylko co do samego schwytania spiskowców przytaczają niejakie szczegóły. Dotychczas niewiadomo, kto stał na czele ruchu; posądzają o to znanych przywódzców stronnictwa postępowego: jenerała Esparterę, jenerała Prima i byłego ministra Olozagę. W Madrycie twierdzono, że Prim cichaczem przybył tej nocy do Walencyi morzem z pod granicy francuskiej, żeby stanąć na czele powstania. Inne doniesienia mówią, że Prim pojechał do Perpignan a Olozaga do Bajonny. *Politica* z 16go twierdzi, że Prim najął w Marsylii mały statek dla krążenia u wybrzeży morza Śródziemnego, i wylądować miał w Walencyi w razie, gdyby powstanie się powiodło. Otrzymał on wezwanie, aby się stawił w Irun, to jest po przeciwległej stronie granicy francusko-hiszpańskiej przy zatoce biskajskiej.

Tymczasem w chwili uwięzienia spiskowych Prim był w drodze z Marsylii do Włoch, jak o tem doniósł konsul hiszpański w Marsylii. Przypomnieć tu trzeba, że już dawniej nastawiano na Esparterę sidła, zmyślając demonstracyę na jego cześć przygotowaną w Barcellonie, chcąc go tam ściągać i aresztować. Wszelako dawny naczelnik gabinetu progresistów nie dał się wywieść w pole.

Usunięcie jlnego kapitana Walencyi jenerała Villalonga a zastąpienie go jenerałem Mackerra, chociaż Villalonga przedsiębrał aresztowanie pułkownika Alemany, dowódcy pułku burbońskiego, nastąpiło z tego powodu, że jlny kapitan nie wiedział do ostatniej chwili o udziale wojskowych w spisku, lecz czuwał nad wszystkiem gubernator cywilny Rubio. W klubie „Liceo", gdzie spiskowcy cywilni się byli zebrali, zdołano tylko kilkanaście osób pochwycić, reszta bowiem miała czas ujść ogrodami, a w tej liczbie znajdowali się redaktorowie dziennika *Los Dos Reinos* i zastępca pułkownika Morales. Aresztowani są: pułkownik, dwóch podpułkowników, dwóch majorów, jeden kapitan, kilkunastu oficerów, jeden podoficer i 13 czy 14 obywateli. Powstanie miało wybuchnąć pod hasłem „Niech żyje zjednoczenie Iberyi!"

Gubernatorowie prowincyj otrzymali nakaz nadsyłania dwa razy dziennie telegramów z doniesieniami o tem co się dzieje w prowincyach przez nich zawiadywanych. Tymczasem utrzymuje się pogłoska w Paryżu, że gabinet Narvaeza upadnie, a wróci znów O'Donnel. Ale takie półśrodki nie zakończą politycznych i finansowych trudności. Dzienniki francuskie twierdzą, że układy z Francyą o traktat handlowy toczą się, a telegramy nadmieniają o niechęci rządu hiszpańskiego ku takiemu traktatowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Kursa. Wiedeń 19 czerwca wieczór. Kolej północna 1698. — Akcye kredytowe 179·60. — Losy z r. 1860 91 20. — Losy z r. 1864 82 90. — Paryż 19 czerwca w południe. Renta 66·37.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

[N. 3322] **KOMITET**

C. k. Towarzystwa gosp.-roln. krakowskiego

Stósownie do nowego Statutu Szkoły rolniczéj Czernichowskiéj, na posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia dnia 6 marca rb. uchwalonego, podaje się do wiadomości:

1) iż rok szkolny rozpoczyna się w roku bieżącym od dnia 1 września.
2) Liczba uczniów mogących być nowo przyjętemi na kurs pierwszoletni oznacza się na 12tu.
3) Kandydaci zgłaszający się do Zakładu winni być:
   a, w wieku od 14 do 18 lat życia.
   b, silnej budowy ciała i dobrego zdrowia,
   c, obyczajności wiarogodnie poświadczonéj,
   d, umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch główych działań arytmetycznych. Przyczem pierwszeństwo danem będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w szkołach krajowych nauk przygotowawczych.
4. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne.
   Opłata za odzież, żywność inne mniejsze potrzeby wynosi rocznie 140 złr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie tego warunku pociąga za sobą nieprzyjęcie ucznia.
5. Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4.
6. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Dyrekcyi Zakładu franko (pod adresem: do bióra Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie) najdalej do 1 lipca; uczynione później bez skutku zwrócone zostaną.
   Do podania dołączone być winny:
   a, Metryka chrztu,
   b) Świadectwo moralności,
   c) Świadectwo lekarskie zdrowia i szczepienia ospy,
   d) Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz że pozostawią ucznia przez lat 4 w Zakładzie.
   e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.
   Nieskładający świadectw z nauk przygotowawczych ulegać będą przed wejściem do szkoły egzaminowi z czytania, pisania i rachunków.
7) O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratoryą Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni najpóźniej do dnia 1 sierpnia; nieprzyjętym zaś allegata przy podaniu załączone zwróconemi zostaną.
   Uczeń o przyjęciu zawiadomiony, z dniem 1 września już w Zakładzie znajdować się powinien.
8) Uczniowie dawniej do Szkoły Czernichowskiej za opłatą po 105 złr. w. a. rocznie przyjęci i obecnie w Zakładzie znajdujący się, do skończenia nauki bez podwyższenia opłaty są pozostawieni. (2906-3) T

Kraków, dnia 1 Czerwca 1865.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *J. M. Jawornicki.*

Edykt.

L. 10518 (2987-1-3)

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy jako instancyja spadkowa po Arturze hr. [illegible] dobra spadkowe Kowalówka w obwodzie Stanisławowskim, obszaru 777 morgów pól ornych, 125 morgów łąk a 51 morgów pastwisk zawierających, z porębą roczną po 15 morgów lasu, z dwoma folwarkami o budynkach w całkiem dobrym stanie, z prawem propinacyi, dwoma młynami i gorzelnią w drodze licytacyi *d. 30go Czerwca 1865 o godzinie 10 z rana* w tutejszym sądzie przedsięwziąść się mającéj na 12, lat od 24 Czerwca 1865 rachując, w dzierżawę wypuszczone będą, do któréj to licytacyi roczny czynsz dzierżawny 8000 złr. w. a. jako cena wywołania i suma 2000 złr. w. a. jako wadyum ustanawia się.

Resztę warunków można w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

Z rady ck. sądu obwodowego

Stanisławów dnia 14go Czerwca 1865.

Obwieszczenie.

Na dniu 10 Lipca r. b. o godzinie 10 przed południem odbędzie się *w Kancelaryi dyrekcyjnéj w Izdebniku*

Licytacya, na wypuszczenie w dzierżawę dwóch folwarków

na 6 lat po sobie następujących, to jest od 1 Lipca 1866 r. do 1 Lipca 1872 r. Życzący sobie takowe zadzierżawić zechcą się zgłosić do Kancelaryi dyrekcyjnéj w Izdebniku dla przejrzenia warunków licytacyi.

Folwark **Jastrzębia,** w powiecie Kalwaryjskim, posiada pola ornego . 160 m.
łąk . . . . 26 m.
ogrodu . . . . 2 2/4 m.
pastwisk . . . . 6 m.
Razem . . 194 2/4 m.

Cena szacunkowa rocznéj dzierżawy 800 złr.

Folwark **Rudnik,** powiat Myślenicki, posiada pola ornego . . 100 m.
łąk . . . . 10 m.
pastwisk . . . . . . 11 m.
Rezem . . 121 m.

Cena szacunkowa rocznéj dzierżawy, 360 złr. (2949-2-4) T

Obwieszczenie.

Mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż w skutek umowy zawartéj z Wnym ***Emilem Artlem*** na dniu 14 b. m. przyjąłem tegoż pana ***Emila Artla*** do Spółki we wszelkich interesach i sprawach Domu Komisowego, którémi też on od téj chwili głównie zarządzać i one prowadzić będzie. Znajomość handlowa i przemysłowa, którą się Wny ***Emil Artl*** odznacza, wypróbowana jego w interesach uczciwość i pilność, są dla Publiczności rękojmią, iż Dom Komisowy wsparty nowemi siłami odpowie swemu przeznaczeniu, i interesentów lepiéj niż dotąd zadowolnić potrafi.

Pan ***Artl***, podejmuje na nowo wszystkie czynności od lat dwóch nieco zaniedbane, to jest: komisa zbożowe, pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży nieruchomości i walorów, jak i sprowadzanie towarów zagranicznych; słowem, wszystkie te czynności, którym Dom w dawnym swoim składzie nie zawsze mógł podołać. Przez wejście do Spółki pana ***Emila Artla***, jako kupca z powołania, byt Domu Komisowego ustalił się ostatecznie i oddawać może rzeczywiste usługi tak rolnictwu jak i przemysłowi krajowemu.

Kraków dnia 15 Czerwca 1865 r.

Walery Wielogłowski.

Obejmując jako wspólnik Domu Komisowego rolniczego i przemysłowego pod firmą: **„Walerego Wielogłowskiego“** główny zarząd tegoż Domu i wszelkich interesów, mam nadzieję, iż przez rozwiniętą w nim czynność zasłużę sobie na względy szanownéj Publiczności, któréj się też ośmielam niniejszem polecić.

(2966-2-3) T

Kraków 15go Czerwca 1865 r.

Emil Artl.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY
(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ☰ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ☰

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRÄUTER-SEIFE.

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakotéż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ☰ W oryginalnych sztukach po 50 cent. ☰

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakotéż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Dr. SUIN FAMILIENWAPPEN.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj. ☰ Paczka oryginalna 35 centów. ☰

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonnejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cent.)

Doctor Hartung's Chinarinden-Oel. Dr. Hartung's Kraeuter-Pomade.

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i składników roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

☛ Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie:

W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** pan Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek.— w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt.— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p J. Lipschütz— w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann,— w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa,— w **Sanoku** pan Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki,— w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** pan J. Dempniak, — **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnoolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — p **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald,— w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

(2813-2 12) T

Ajencya „CZASU“

Ignacego Hercoka

we LWOWIE,

w Rynku pod N. 238,

przyjmuje przedpłatę na „Czas,“ która dla prenumeratorów miejscowych wynosi: rocznie 21 złr. — półrocznie 10 złr. 50 cent. — kwartalnie 5 złr. 25 cent.— miesięcznie 2 złr.

zaś dla prenumeratorów (z przesyłką pocztową:) rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.— kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr. 25 c.

Numer pojedynczy 10 cent.

Inseraty i ogłoszenia

podług ceny taryfą oznaczonéj,

tudzież zamówienia na wszelkiego rodzaju winiety inseratowe.

Tamże nabyć można następujących widoków z Litografii „Czasu:“

		złr.	c.
1.	*Starożytne gmachy Krakowa* (wydanie F. Strobanta) kompletne zeszyty z 13 egzemplarzy . . . po cenie	15	—
	Pojedyncze egzemplarze . . . „ „	1	60
2.	*Kraków od mogiły Kościuszki* w wielkim formacie (folio) po cenie	1	—
3.	*Kraków od Podgórza* (najnowsze wydanie nakładem D. E. Friedleina) po cenie . . . „	—	75
4.	*Kraków w XVI. wieku* . . . „ „	—	20
5.	*Kraków* (w małym formacie 8ki) . . . „ „	—	10
6.	*Widoki* kościołów, klasztorów, zakładów publicznych i najbliższych okolic Krakowa (w formacie 4ki), zeszyt kompletny o 28 egzemplarzach po cenie . . .	7	—
	Pojedyncze egzemplarze . . .	—	30
7.	*Portrety* (w formacie $\frac{1}{2}$ folio) Mickiewicza, Sapiehy i inne, po cenie	1	—
8.	*Portrety medalionowe* Mickiewicza, Niemcewicza, Lelewela, Chopina i Krasińskiego, kompletne zeszyty o 5 egz. po cenie . . .	1	20
	Pojedyncze egzemplarze . . .	—	25
9.	*Poczet książąt i królów polskich,* (wydanie H. Stupnickiego z litografii H. Pillera), po cenie . . .	2	—
10.	*Galerya Wodzów polskich,* (wydanie tegoż), po cenie . . .	2	—

Także są jeszcze do nabycia:

Kalendarze chromolitografowane na rok 1865, po cenie 50 cent.
dto drukowane (wydanie ozdobne „ „ „ 25 „

Również przyjmuje się zamówienia na wszelkiego rodzaju roboty litograficzne i drukarskie, jako to: Dzieła, Księgi, Tabele kupieckie i gospodarcze, Rachunki, Portrety, Adresy, Blankiety wekslowe, Nóty, Tytuły, Etykiety itp.

Bilety wizytowe na papierze glancowanym, matowym lub innym, **100** sztuk **2** złr.;

niemniéj są na składzie:

Wszelkie wyroby i nakłady Drukarni i Litografii „Czasu,“ których wzory także i ceny przejrzeć można.

Wszystkie zamówienia **tak miejscowe jak i z prowincyi** uskuteczniam jak najspieszniéj i **po umiarkowanych cenach.**

(2908-2-)

Ignacy Hercok.

Dra Edw. Pearce uprzywilejowana
ESSENCYA żołądkowa,

wyborny środek na wszystkie cierpienia żołądkowe, jako to: na zepsuty żołądek, brak apetytu, nudności, od urodzenia słaby żołądek i złe trawienie, na tworzenie się kwasów, zgagę, odęcia, kurcz żołądkowy, ból głowy, (jeżeli z żołądka pochodzi), febrę i t. p.

Cena flaszki z instrukcyą użycia 1 Złr. w. a.
Z przesyłką pocztową 20 c. za opakowanie więcéj.

☛ Biorący na sprzedaż otrzymują odpowiedni rabat ☚

Główne Składy znajdują się:

na Wiedeń i Arcyksięstwo austryackie u p. **Józefa Weissa** aptekarza **„zum Mohren,“** Tuchlauben; p. **Dr. Józefa Girtlera,** aptekarza, **„Zum unserer lieben Frau“** Freiung.

Zas Składy w Galicyi:

w **Krakowie** ma apt. p. **A. Aleksandrowicz;**— we **Lwowie** apt. p. **L. Rucker;**— w **Kimpolung** apt. p. **Ferdynand Fritsch;**— w **Kołomyi** p. **Maks. Nowicki** aptekarz obwodowy.

W Księstwach naddunajskich:

w **Bukareszcie** p. **Karol Kladni** apt. — w **Fokszanach** p. **Józef Stenner** apt. — w **Gałaczu** p. **J. Fatuszewski,** apt. w **Giurgewie** pp. **Tellmer & Fabini,** apt. — w **Krajowy** p. **Fr. Pohl** apt. — w **Plojesti** p. **A. Kordecki** apt.

☛ Względem założenia dalszych składów w miastach prowincyonalnych uprasza się udać do jednego z powyższych głównych składów, gdyż Dr. Edw. Pearce bezpośrednich poleceń nie uskutecznia.

Szczególna skuteczność téj esencyi żołądkowéj dowiedziona jest od dawna jak najświetniéj wielu tysiącami zaświadczeń osób najwiarogodniejszych ze wszystkich krajów, a nowszych z tych zaświadczeń wraz z instrukcyą użycia udziela się **we wszystkich powyższych składach bezpłatnie.**

Bardzo zaszczytne uznanie ze **strony kompetentnéj** zawiera następująca **relacya w Nrze 12 z. 21 Marca r. b. w czasopiśmie „Wiener Medizinische Zeitung.**

Między wieloma środkami lekarskiemi, które w naszych czasach powstały i z mniejszą lub większą słusznością mogą być polecane, zasługuje niezaprzeczenie **Dra Edwarda Pearce uprzywilejowana Esencya żołądkowa czyli Stomachical** w każdym razie tak na uwagę panów lekarzy i aptekarzy, jakoteż na względy cierpiącéj Publiczności.

Mamy do czynienia z kompozycyą która się niezawodną i niezaprzeczoną skutecznością przed wszelkiemi innemi podobnemi wyrobami najkorzystniéj wyszczególnia, ręczy nam w tym względzie słynność, jaką essencya ta od kilkudziesięciu lat uzyskała nawet w Anglii, gdzie jak wiadomo tylko **co rzeczywiście** jest **dobrem** i **odpowiedniem** na trwałe uznanie liczyć może, również i ta okoliczność, że esencya ta wszędzie, gdzie tylko została wprowadzoną, tak **w pałacu jak i w chatce wkrótce stała** się zupełnie niezbędną.

Stósunki w naszym kraju przed 20tu laty zawiązane, lecz z powodu przyczyn politycznych znowu zerwane, pomimo że były tylko przemijające i mało znaczące, spowodowały jeszcze przez długie lata popyt o ten artykuł, i w tych kilka miesiącach, odkąd ta essencya znowu u nas została zaprowadzoną, uzyskała tak **ogólne rozszerzenie i tak wielostronny odbyt,** że przesyłki z Anglii nie mogą nastarczyć w dostatecznem i spiesznem zaopatrzeniu w odpowiednie zapasy.

(2861-3-)

Przekonaliśmy się, że bardzo znakomici lekarze używają téj essencyi **do wzmocnienia żołądka i polepszenia trawienia, przeciw kurczom żołądkowym, zgadze, odęciu i w ogólności przeciw wszelkim cierpieniom żołądka,** a to zawsze z jak **najlepszym skutkiem;** także i **na febrę** uzyskała essencya ta z wiarogodnéj strony zasłużoną pochwałę. Jednem słowem, zdaje się podług uczynionych doświadczeń niepodlegać żadnéj wątpliwości, że **Esencya żołądkowa Dra Pearce, jako wyborny środek domowy w ogólności, a w szczególności** wszystkim tym, którzy niezawsze mogą mieć doktora i aptekę pod ręką, jak najmocniej powinna być poleconą.

Ces. król. uprzywil.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA

OGŁOSZENIE.

Czwarte wylosowanie akcyj.

Według sporządzonego Protokołu notaryalnego z dnia dzisiejszego, przy odbytém czwartym wylosowaniu akcyj, następujące 73 sztuk akcyj ces. król. uprzywil. Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika, wyciągnięte zostały; — jako to:
615, 1865, 2987, 3813, 5787, 6127, 8095, 8440, 9141, 12674, 13948, 21628, 23621, 25539, 27297, 30670, 31133, 32906, 33340, 33963, 34777, 35894, 36027, 36845, 37739, 39043, 43381, 45425, 45613, 47410, 47925, 51456, 52357, 54994, 56472, 57092, 58335, 59448, 63258, 65365, 65398, 65611, 67047, 67929, 68054, 68694, 68847, 68927, 69488, 69591, 70731, 72400, 92476, 72984, 77391, 78370, 80561, 80637, 80935, 81919, 84713, 85139, 85230, 86663, 87954, 88122, 88179, 92825, 92881, 95219, 95609, 97116, 99030,
łącznie ilość 73 sztuk.

Posiadacze tych 73 sztuk akcyj, otrzymają począwszy od 2go stycznia 1866 w gotówce kapitał na wylosowane akcye rzeczywiście wpłacony, wraz z prowizyą do 31go grudnia 1865 przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były; a ich pierwotne akcye, w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne, na okaziciela brzmiące, akcye użytkowania.

Posiadacze tych akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5%wej prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od 1go stycznia 1866 r. więcej nie należy, równe prawa jak posiadacze nieumorzonych akcyj.

Od następujących, przy pierwszem, drugiem i trzeciem wylosowaniu w roku 1862, 1863 i 1864 wylosowanych akcyj, dotąd jeszcze nie zostały podniesione akcye użytkowania, mianowicie:

z roku 1862:

licz: 33484,

z roku 1863:

licz: 6033, 74610, 83172,

z roku 1864:

licz: 1974, 10863, 11610, 27215, 28924, 30098, 31358, 50723, 55092, 59420, 62835, 69485, 72001, 73513, 74767, 75554, 93682.

Wiedeń dnia 1 czerwca 1865 r.

(2941-2-3)

Rada Zawiadawcza.

Uwiadamiamy szanownych członków Spółki, iż termin ostateczny do zapłacenia drugiéj wpłaty na Akcye seryi lit. A na dzień

1 lipca 1865 roku

oznaczony został.

Zwracamy nadto uwagę na §. 14 Ustawy Spółki, który brzmi, iż w razie nieuiszczenia na czas oznaczony II raty, pierwsza na rzecz Spółki przepada.

Przyjmowanie II wpłat i wypłacanie kuponów uskutecznia się u

Pana ***Antoniego Hoelzla*** w Krakowie,
„ ***Leopolda Kronenberga*** w Warszawie,
„ ***S. Heimanna & Comp.*** w Wilnie

i w naszéj kasie w Poznaniu.

(2991-1-3)T

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

W APTECE

„pod Barankiem“

WIKTORA REDYKA

(dawniéj

ś. p ***WOJCIECHA MOLĘDZINSKIEGO)***

przy małym Rynku

w KRAKOWIE,

jako w głównym składzie wielu środków lekarskich zagranicznych, można tychże każdego czasu dostać po następujących cenach

	złr	c.
Pigułki i Balsam Dra de Laville na podagrę i reumatyzm . . .	5	—
Eau balsamique et odontalgique du Dr Jackson, zapobiegająca bolowi i pruchnieniu zębów, oraz przeciw szkorbutowi . . .	2	50
Rob Laffecteur wyborny środek w chorobach skrofulicznych, skórnych . . .	6	—
Mousse de Boggio, niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi . . .	6	—
Pate de Berthe ala Codeine na uśmierzenie kaszlu i	1	50
Syrop „ „ „ „ „ bolów innych	3	25
Pasta i Mydło zębowe Dra Bergmana wielokrotnie doświadczone . . .	1	—
Syrop d' Auberger au lactucarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany . . .	3	50
Paulinia proszki, pigułki, pastylki, zalecające się i doświadczone dla kobiet nerwowo osłabionych . . .	2	25
Pigułki Blancarda i Vallet wyborne przeciw blednicy po . . .	2	50
Pomade, Papier epiapastique d' Albespeyres do utrzymania ran po wezykatoryach	1	—
Syrop siarczany przeciw kokluszowi zalecany dla dzieci . . .	2	—
Pigułki czyszczące Cauvin osobno często ogłaszane bywają . . .	1	—
Pigułki antineuralgiques Cauvin nieoceniony środek przeciw febrze . . .	2	25
Pigułki i woda z rośliny Matico w pewnych słabościach, osobno ogłaszane bywają . . . 2 złr. 60 kr. i	1	90
Wezykatorye Paryzkie Perdriela niesprawujące żadnego bolu i w bardzo krótkim czasie naciągające pęcherze . . . 1 plaster 5 kr. 1 paczka	3	—
Syrop chrzanowy z Jodem wzbudzający apetyt, leczy blednicę . . .	2	40
Pigułki Dra Cazenave nieocenione przeciw niestrawności i braku apetytu . . .	1	90
Fosforan żelaza rozpuszczalny . . .	1	60
Elixir z Pepsyny na wzmocnienie żołądka . . .	2	50
Syrop de hipofosfite de Choux . . .	1	80
Syrop Quiquina ferrugineux . . .	2	50
Guarana przeciw biegunce i migrenie . . .	1	60
Pastylki z sałaty polnej i laurowych liści leczące ból piersi . . .	—	90
Eau de Botôt do uśmierzenia bólu zębów i konserwowania zębów . . .	2	25
Papier Fayard et Blayn wyborny na odgniotki, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu ciała . . .	—	60
Papier Wlinsi doświadczony środek na reumatyzm . . .	—	90
Woda Morasa na wzmocnienie włosów, przewyższa wszelkie dotąd używane środki	1	50
Pastilles au bicarbonat de Soude de Vichy dla osłabionych sprawują apetyt w żółtaczce, . . .	1	25
Dragées de lactate de fer de Gelis et Conté, na blednice . . .	2	50
Pate pectorale de Nafe d' Arabie, Dra. De Langrenier w chorobach piersiowych . . .	1	—
Pate pectorale balsamique de Regnauld ainé na kaszel i chrypkę . . .	1	—
Perles purgatives du Goyon w żołądkowych dolegliwościach zbawienne . . .	1	60
Cachou de Bologne, leczące cuchnięcie z ust zalecające się dla palących cygara .	—	60
Pate pectorate George d' Epinal. Pastylki ziołowe na kaszel, większe . . .	1	80
Chocolade de Magnesie Desbrierre, środek czyszczący oraz i wzmacniający . . .	1	—
Glycerine vegetal utrzymujący świeżość i gładkość skóry . . .	2	—
Bandaże elastyczne dla osób noszących apertury . . .	1	40
Szpryczki szklanne i. t. d. . . .	—	25

Opisy sposobu użycia w językach francuzkim, niemieckim i polskim dołączają się.

Wszelkie obstalunki lekarskie z Francyi i Niemiec przyjmuje i w jak najkrótszem czasie dostarczyć takowych obowiązuję się. (2388-6-)T.

P. Aptekarzom na prowincyi odstępuje się przy większych obstalunkach 10%.

(N. 188) RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie.

Postanowiwszy rocznicę czterdziestą dziewiątą założenia Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie obchodzić uroczystem Nabożeństwem w kościele św. Piotra, w dniu 25 Czerwca rb., w Niedzielę o godzinie 11 rano — Rada Ogólna, przy zawiadomieniu o tem wszystkich Członków swoich, zaprasza Publiczność Krakowską, ażeby na obrzędzie tym religijnym licznie uczęstniczyć raczyła.

Kraków 11 Czerwca 1865. (2942-1-2)

Prezes: ***K. Hoszowski.***
Sekretarz: ***J. Głębocki***

Ostrzeżenie.

Ogłaszam niniejszem, iż wszelkich przez kogokolwiekbądź wystawionych weksli płacić nie będę.

Marya Baranowska,
właścicielka dóbr Raba niżnia i Olszówka
(2944-1-3) w cyrkule Sandeckim.

Obwieszczenie.

Że ogół ludności o wywołaniu z obiegu not bankowych monety konwencyjnéj, tudzież banknotów na 10 złr. waluty austryackiéj w dawniejszéj formie (z drukiem czerwonym) nie jest jeszcze dokładnie zawiadomiony, pokazuje się ztąd, że nadzwyczaj wielka ilość takich banknotów jeszcze w obiegu się znajduje.

Aby więc właścicieli i posiadaczy takich banknotów od straty ochronić, która ich według owych statutów bankowych nieochybnie czeka, gdyby terminu wymiany zaniedbali, podaje się w skutek dekretu Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 15 Maja 1865 do L. 1287 M. Sk. do powszechnéj wiadomości, co następuje:

1. Począwszy od 1go Stycznia 1867 bank nie będzie więcéj obowiązany banknotów na monetę konwencyjną wystawionych przyjmować albo wywymieniać. W celu wymiany takich banknotów trzeba się udać pisemnie do Dyrekcyi banku w Wiedniu najdaléj do końca 1866 r.
2. Banknoty na 10 złr. wal. austr. z datą dnia 1go Stycznia 1858 i z drukiem czerwonym tylko do końca Września 1865 r. we wszystkich kasach bankowych (także w krajach koronnych) przyjmowane będą.

Począwszy od 1go Października 1865 trzeba się względem wymiany takich banknotów także pisemnie do Dyrekcyi banku w Wiedniu udawać.

Z ck. Krajowéj Dyrekcyi Skarbu

Kraków 30 Maja 1865. (2926-2-3)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki*. — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego*, *Sokołowskiego*, *Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki*.— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego*. — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*
(2023 4-)T

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix“** *F. Schotta*, — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (2729-14-T

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi podejmuje się jak dotąd tak i nadal wyjednania

WIZY paszportowéj,

stósownie do obecnie obowięzujących przepisów, w jeneralnym konsulacie rosyjskim w Brodach. — Odsyłając osobom z prowincyi wizowane paszporta, koszta téjże wizy dla ułatwienia pobieram przez pocztę (gegen Nachnahme). (2863-2-6)T

Henryk Soblik,
utrzymujący Handel galanteryjny i norymbesrki w KRAKOWIE.

Sągi suche olszowe,

są do sprzedania **w Tarnowie**, przy ulicy Zawale pod Nr. 12 u odźwiernego tego domu *Fabiana Podrazy*, tak w małych częściach jako téż większemi partyami. — Bliższych szczegółów udziela pomieniony odźwierny. (2903-2-3) T

Kąpiele morskie w Helgoland.

Miejsce to kąpielowe, położone nader korzystnie na otwartem morzu, nastręcza, oprócz wielu innych zalet, bardzo wielką ilość miejsc do kąpieli, które użyte być mogą każdego czasu i bez wszelkiego niebezpieczeństwa po obu stronach wyspy tak mocniejsze kąpiele podczas przybrania morza jak i słabsze podczas ubycia tegóż.

Z powodu znacznego oddalenia swego od stałego lądu zachowuje powietrze morskie na wyspie Helgoland swą właściwość w zupełnéj czystości i odrębności, wolną od wszelkich obcych zmieniających wpływów, co, jak wiadomo, jest najgłówniejszym czynnikiem zbawiennéj skuteczności kuracyi kąpieli morskich.

Kąpielnia urządzona jest jak najpraktyczniéj na wszelkie gatunki *zimnych i ciepłych* kąpieli w wannach, oraz *kąpieli spadowych, tryskowych, kroplistych i siedzeniowych*; — a oprócz tego nastręczają Gościom kąpielowym tej wyspy, nowo wybudowany **Dom konwersacyjny** ze swemi eleganckiemi salami, ze swą wyborną kuchnią, bale, koncerty, teatr, jazdy po morzu okrętami wiosłowemi i żaglowemi, tudzież regaty pana Gubernatora, nakoniec wspaniale i w swoim rodzaju pewnie jedyne oświecenia grot, i t. p. interesujące i zmieniające się chwile ku spędzeniu czasu.

W Helgoland zaczęła się pora kąpielowa d. 17 Czerwca, a skończy się dnia 1 Października.

Przez ten czas utrzymuje wielki i jak najwygodniéj urządzony parowiec morski **„Helgoland“** regularny i spieszny związek między Hamburgiem i Helgoland podług następującego od Dyrekcyi tejże żeglugi ustanowionego planu jazdy. Okręt odpływa:

Od 17go Czerwca do 22go Lipca w każdą Środę i Czwartek do Helgoland; w Czwartek i Poniedziałek napowrót.

Od 25go Lipca do 26go Sierpnia w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę do Helgoland; w Środę, Piątek i Poniedziałek napowrót.

Od 30go Sierpnia do 30 Września tak jak od 17go Czerwca do 22go Lipca.

„Odjazd z Hamburga następuje o godzinie 8méj rano.“

Przy tém nadmienia się, że wyspa Helgoland połączona jest już od wielu lat z siecią europejskich telegrafów.

Zamówienia i zapytania względem pomieszkań i t. p. uprasza się adresować do lekarza kąpielowego pana *Dra von Aschen* lub téż komisarza kąpielowego pana *Siegwartha Friedmann*. (2988-1-3)T

Helgoland, w Maju 1865.

Dyrekcya kąpieli morskich.

Praktyczne wynalazki!

Oryginalna Pasta Pompadour. — Słynna Pompadour na dworze Ludwika XV posiadała sekretny sposób, za pomocą którego utrzymać zdołała powaby młodości, to jest świeżą piękność i gładkość skóry aż do późnego wieku. Recepta na ten sposób dostała się później w ręce wyższéj szlacheckiéj famili, któréj piękność płci jeszcze do dziś dnia ogólnie bywa podziwiana. Doktorowi Rix udało się później przyjść w posiadanie téj recepty — trzymanéj dotąd w największym sekrecie, — ażeby ją przystępną uczynić całemu światu; skuteczność téj nieprzewyższonéj pasty do twarzy wypadła nad wszelkie spodziewanie, jak to dowodzą wielostronne zaświadczenia, które na każde żądanie przejrzane być mogą. — Jedyny środek do prędkiego zgubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów i plam.

Słoik téj wybornéj Pasty, z instrukcyą użycia kosztuje 1 złr. 50 cent.

Pióra z regulatorem do zastósowania dla każdéj ręki i do każdego papieru, tak że tego samego pióra można używać do najpiękniejszego kaligraficznego pisania i do najgrubszego.— 12 sztuk 25 cent.

Angielski lak do skóry do nadania każdéj skórze pierwotnéj gibkości i do lakierowania skóry. — Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent.

Politura do mebli salonowych, którą każdy stary przedmiot drewniany może być jak najpiękniéj politurowany. Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent. — Obydwa te laki powinny być w każdym domu niezbędne.

Uniwersalny proszek do czyszczenia, którym każdy metal: złoto, srebro, bronz, bakfon, stal i miedź można jak najpiękniéj wyczyścić i wypolerować.—Pudełko 20 cent.

Amerykańskie patentowane zamki bezpieczne, z weksyrem, zupełpełnie pewne przeciw włamaniu się.— 1 sztuka 90 cent.

Świeży perski Proszek na owady, do prędkiego i pewnego wygubienia wszelkich dokuczliwych owadów.— Flakonik mały 20 cent., dwa razy tak wielki 40 cent.

Elektryczne szczoteczki do zębów, którémi bez pasty do zębów lub jakich innych proszków, (tylko czystą wodą) można zęby utrzymać czyste, białe, bez odoru zdrowe. Dla uzyskania znaczniejszego odbytu, ustanowiona cena jednej szczoteczki tylko na 70 cent.

Paryski kit uniwersalny, nietylko do spajania szkła, porcelany, kamieni, morskiéj pianki, drzewa, tak silnie, że się w tem samem miejscu nigdy nie rozejdzie, lecz oraz do spajania rozmaitych przedmiotów, np. drzewa z metalami, szkła z porcelaną, tak że oba przedmioty staną się jakby jednem ciałem. — Paczka tego w każdym domu niezbędnego środka, tylko 10 cent.

Najw. patentowana trucizna do gubienia wszelkich myszy, szczurów i kretów. Sprzedaż z gwarancyą. — Wielka puszka blaszana 1 złr. w. a.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów i do farbowania włosów jasnych lub siwych na ciemno, jest **olejek orzechowy;** wszelkie chemiczne preparata są szkodliwe. Pozwalam sobie przeto oznajmić niniejszem szanownéj Publiczności, że utrzymuje obfity Skład niefałszowanego świeżego olejku orzechowego, podwójnie rafinowanego. — Flakon mały 25 cent., wielki 45 cent.

Radykalny środek do zgubienia nagniotków bez śladu najdaléj w 8miu dniach. Ten nowo wynaleziony środek przewyższa wszystkie dotąd znane i sprzedaje się za gwarancyą. — Pudełko z instrukcyą użycia 40 cent.

Ces. król. uprzywilej. **Eter tłusty Saponin**, gubi w kilku sekundach wszelkie plamy na każdym gatunku materyi bez wyjątku. Nowy ten preparat przewyższa swą skutecznością wszelkie podobne wyroby, gdyż nie zmienia najdelikatniejszych kolorów, wysycha natychmiast i nie pozostawia odoru. — Flakon z instrukcyą użycia 40 cent.

Prawdziwe przezroczyste Mydło glycerynowe z najprzyjemniejszym zapachem.— 1 sztuka średnia 15 cent., wielka sztuka 25 cent.

(2804-5-12)T

Komisy wszelkiego rodzaju przyjmują i uskuteczniają się jak najtaniej.

Pierwszy austr. interes komisyjny ***A. Friedmann w Wiedniu***, Praterstrasse Nr. 26.

Zupełna Wyprzedaż

Towarów Jubilerskich i Złotniczych po cenach fabrycznych

w handlu pod firmą

M. Fröhlich w Krakowie,
w Rynku głównym pod Nr. 43
(2954-2-5)T

EAU des CORDILIERES. Woda z górKordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (2041-10-24)

Wpłata złr. 1 banknotami.

Główna wygrana 100.000 frank. w srebrze.

Ciągnienie d. 1go Lipca r. b.

najnowszéj pożyczki Państwa z premiami podzielonéj na

400.000 wygranych, między któremi znajdują się:

franków 100.000, fr. 80.000, fr. 70.000, fr. 60.000, fr. 50.000, fr. 45.000, fr. 40.000, fr. 10.000, fr. 5.000, fr. 4.000 i t. d.

Każdy los musi w ciągu losowania wygrać niezawodnie, i każda wygrana zostanie wygrywającemu wypłaconą natychmiast bez żądania wszelkiéj dopłaty.

Los na powyższe ciągnienie kosztuje złr. 1, **sześć losów** złr. 5·50, **trzynaście losów** złr. 11 austr. bankn.

Za nadesłaniem należytości uskuteczniają się zamówienia jak najpunktualniéj i listy urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu

(2936-1-4 T **„Carl Hensler**
in Frankfurt a. M.
Staats-Effekten-Handlung“

Poszukuje się **Ekonoma** kawalera, wdowca lub bezdzietnego, któryby się mógł wykazać dobremi świadectwami i kilkoletnią jednomiejscową praktyką, a w razie żądania ógł złożyć kaucyę.— Również potrzebny jest **Ogrodnik** kawaler lub wdowiec.

Bliższe szczegóły na listy opłacone, poczta Wadowice. (2952-1-3)

Udoskonalona Szczoteczka do zębów

Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**

Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość świetną emalię, jakie miały w bwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentiusz uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia ębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i p. Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (2026 8-)

Nauczycielka Polka

egzaminowana przez pruską komisyą rządową a od roku udzielająca lekcyj w wyższym zakładzie naukowym, posiadająca języki francuzki angielski, niemiecki i włoski, oraz muzykę, poszukuje umieszczenia od św. Jana lub od 1 Lipca. Pensyi żąda się na pierwszy rok 350 do 400 talarów.

Bliższej wiadomości udzieli się na listy frank. pod lit. N. B. poste restante Wągrowiec W. Ks. Poznańskie. (2891-3-4)

Srebra chińskiego

parę tuzinów, jak również **naczynia kuchennego,** używanego miedzianego, w dobrym stanie, nabyć można po bardzo przystępnéj cenie. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu.“* (2898-2-3)

Ogłoszenie.

Ogłaszam niniejszém, iż żadnych w imieniu mojem przez kogoś trzeciego zaciągnionych długów tak w gotówce jak też i w innych artykułach płacić nie będę. (2957-1-3)

Tomasz Górecki.

Administracya folwarku

Podzamcze z dóbr **Przeworskich** ma do sprzedania Buchajki czystéj rasy holenderskiéj 2 i 1½ roczne. — Zgłosić się do téjże Administracyi, poczta Przeworsk. (2900-2-3)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

(2024-11-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* *w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

Antoni Jung z Warszawy, od lat wielu zarządzający Domem pod firmą: ***Czapek i Spółka w Paryżu,*** nabył Magazyn jubilerski P. *Coutard-Bonnet*, i od 15go Kwietnia r. b. przeniósł mieszkanie swoje **na ulicę Rivoli 180, naprzeciw pałacu Tuilleryjskiego.** — Polacy przybywający do Paryża, znajdą u niego: Zegarki z najpierwszych fabryk genewskich, Wyroby jubilerskie paryzkie i wszelkiego rodzaju informacy handlowe, jakichby żądać mogli. Podejmuje się także naprawy zegarków i klejnotów, albo też ich zamiany na inne. (2937-1-3)

Do wydzierżawienia MŁYN WODNY

w Dulowy wraz z gruntem. Bliższą wiadomość powziąść można ustnie w Zarządzie Dóbr Młoszowa w W. Ks. Krakowskiem w bliskości stacyi Kolei żelaznéj Trzebinia. (2947-1-3)T

OLEJEK JODOWY

przez ***J. Personne.***

Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionéj wartości*, mającym większe zalety niż olej z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym*, nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniéj w początkach *cierpień płucowych*, na *zadawniały zły przymiot (syfilis)*; wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym, itd.

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i Główny Skład utrzymującego.

Główny Skład: w Paryżu w aptece *Labelonye et Comp.* 19 rue Bourbon Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk*, aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner* aptekarz. (W) (2801-3-18).T

Ukończony Prawnik,

mający przeszło dwuletnią praktykę u jednego z pierwszych Adwokatów we Lwowie — poszukuje miejsca na prowincyi.

Listy franco pod adresem: **R. P. N. 310 m. we Lwowie.** (2920-2-3)

Dobra rycerskie Nieżychowo i Nieżychówka

w powiecie wyrzyskim — pół mili od stacyi kolei żelaznéj Białośliwia położone, zawierające pszeszło 4000 mórg po większéj części roli pszennéj, z łąkami nad Notecią, jeziorem tuż przy domu mieszkalnym — są z wolnéj ręki do sprzedania. Mający chęć kupienia raczy się zgłosić do Dębna pod Łobżenicą. W interesie nabywcy jest zgłosić się zaraz ile możności przed 15 lipca dobra te objąć. (2902-2-3)

C. k. uprzywil. Woda zwana

„ROSÉE de BEAUTÉ“

(Rosa piękności),

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków z odbytéj ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jako z wieku podeszłego pochodzące. Ta woda dodaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowéj chemicznie przyrządzaną. Podobne środki, wielorakie w tym celu, były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze ck. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcyą kosztuje w Galicyi, w W. Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie 1 złr. 30 c

Prawdziwą utrzymują:

W Krakowie: J. Jahn, — apteka „pod Barankiem“ Wiktora Redyka — J. Goebel — i J. N. Walter.

We Lwowie: A. Berliner apt — J. Bochnak, — A. Bogdanowicz, — J. Brun,— W. Dworski, — Ebenberger, — A. Horn, — Klein wdowa i Gebhardt, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. — i apteka „pod złotym Lwem.“

W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenhecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm, — w Jaworowie Lachowicz, — w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann, — w Kozowy Antoni Dobrzański apt. — w Leżajsku Maresch apt., — w Łańcucie Swoboda, — w Mielcu Statkowski, — w Oświęcimie Polaszek aptek., — w Przemyślu Praczyński,— w Przeworsku Świtalski,— w Rzeszowie J. Schaitter i Sp.,— w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju E. Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Zaleszczykach Kodrębski — w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. — w Żurawnie Postępski. (2829-2-)T

Korneuburski Proszek dla bydła,

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła,

utrzymują prawdziwy: (2725-5-11)T

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,**

w *Białej* p. Getwert.— w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt.— w *Rozwadowie* p. Karol Marecki— w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz— w *Tarnowie* p. J. Jahn— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latinik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pan B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Dra Fromer'a prywatny Zakład lekarski w Wiedniu,

Oberdöbling Nr. 248,

oddalony 10 minut od samego miasta, urządzony na sposób paryzkich „Maisons de santé *ze wszelkiemi wymaganiami potrzeb lekarskich i z wszelkim komfortem* w tym celu, by chorym niemającm należytego starania u siebie w domu, szczególnie obcym słabym, przy troskliwem lekarskiem czuwaniu, udzielić zaspokajającéj i starannéj opieki, oraz pomocy najsłynniejszych lekarzy i profesorów wiedeńskiéj szkoły wyższéj, i tychże wyzdrowienie w *najdogodniejszy najpewniejszy sposób* pozyskać, a to tak żeby słaby czuł się być nie w szpitalu lecz *w uprzejmem kole własnego domu.*

Do tego Zakładu przyjmują się chorzy płci obojéj, niemniéj i ich przynależni; także położnice *z zaręczeniem zupełnéj dyskrecyi.*

Względem starannéj opieki i zaopatrzenia chorych we wszelkie potrzeby lekarstw, kąpieli zwykłych i lekarskich, niemniéj kuracyi wodnej, zaprowadzone zostały najodpowiedniejsze urządzenia. — Bliższych szczegółów udziela

(2066-18)T ***Dyrekcya Zakładu w Oberdöbling N. 248.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 czer.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	95	94
Banknoty pol. 100 złr.	466	458
Ruble ros. za 100 rsr.	145½	142½
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł	94	93
Srebro nowe austr.	107	106
Dukat ważny	5 20	5 10
Napoleon d'or	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	72	71 —
„ stare „	75 50	74 50
Oblig. indem. „	74⅓ —	73⅓ —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	204	201

Wiedeń 19 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	70 15
5% Pożyczka narod.	75 30
Akcye banku wied.	800 —
„ „ kred.	179 80
Losy 5% z r. 1860	91 30
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	109 30
Dukat pojedynczy	5 19

Wiedeń 16 czer.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	65 50	65 40
„ Pożyczka narod.	74 20	74 10
„ Metaliki na m. k.	70 —	69 85
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	74 75	74 25
„ „ „ chor. ib.	75 50	74 25
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 25
„ „ „ bukow.	71	70 50
„ „ „ siedmgr.	71 25	70 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 —	88 90
4% Galicyjskie	71 —	70 —
5½% Węgiersk. los.	81 50	81 25
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 —	145 —
„ „ „ 1854	86 —	86 50
„ „ „ 1860	91 40	91 30
„ „ „ 1864	83 10	83 —
„ Como-Rente	18 50	18 —
„ Kredytowe	125 50	125 30
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na D	84 50	84 —
„ ks. Esterhaz.	110 50	109 50
„ Księcia Salm.	31 —	30 —
„ „ Palfy	27 —	26 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	25 75	25 50
„ ks. Windischgr.	17 —	16 50
„ hr. Waldstein	19 25	18 85
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	12 50	12 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	800 —	799 —
Zakładu kredytowego	179 30	179 80
Zeglugi par. na Dunaju	479 —	478 —
Kolei półn. Ferdynan.	170 50	170 30
„ rządowej fr.-a	179 90	179 60
„ zachodniej c. El.	133 —	132 50
„ Pardubickiej	121 25	121 —
„ Południowej	211 —	209 —
„ Galicyjskiej	202 50	202 50
Czerniowiec. zwpł. 35%	60 25	59 75
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 4)	91 70	91 50
Augsg. 100 zł. nr. (4½)	90 90	90 80
Berlin 100 tal. (5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (4)	91 10	90 90
Hamb. 100 mark. (4)	81 —	81 —
Londyn 100 fun. (5)	109 10	109 —
Paryż 100 frank. (4)	43 40	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 85	14 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączk.	5 19	5 18
Złoto al marco	5 15	5 14
Napoleondory	8 73	8 72
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 08	9 03
Luidory (niemieckie)	8 92	8 87
Suwereny angielskie	10 95	10 90
Imperyały rosyjskie	8 95	8 92
Srebro	107 50	107 25
„ kupony	— —	— —
Talary związkowe	1 60½	1 60
Pruskie bilety kas.	1 60½	1 60
Lwów 16 czerw.		
Dukat	5 16	5 12
Półimperyał rosyjski	8 94	8 81
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 67
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	69 97	69 57
„ „ „ „ m. k.	73 41	73 06
Obligi indem. b. kup.	73 50	73 07
Akc. kol. gal. b. kup.	202 83	200 83

Warsz. 16 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	6 12
Obligi skarbowe „	87 66	—
„ kupon. „	-	— 84 4/9
Listy zast III okr. „	13 97	13 94
„ kupon „		29
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	78 75	78 33
5% Pożyczka loteryjna	106 —	105 67
Wrocł. 16 czerw.		
Banknoty austryac.	93⅔	93⅙
Polskie bilety bank.	81⅛	80⅝
„ Listy zastaw.	75	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 17 czerw.		
Renta 3%	67 42	
Londyn 16 czerw.		
Konsole	90½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*